Nr. 278. We Lwowie Sobota dnia 6. Października 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji N 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C Adam rue des Saint Péres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Sejmiki relacyjne a „Czas."

Lwów 5. października.

Długo nawoływała prasa niezawisła posłów naszych, ażeby częściej schodzili się z wyborcami, ażeby składali przed nimi sprawozdania ze swych czynności, wysłuchali ich życzenia, poznali potrzeby, naradzili się i rozbudzali w ten sposób polityczne życie w kraju. Długo głos ten był głosem wołającego na puszczy — potrzeba było dopiero licznych klęsk ekonomicznych, potrzeba było sprawy naftowej, gorzelnianej i propinacyjnej, potrzeba było całego szeregu rzucanych w kosz słusznych postulatów naszych, ażeby obudzić jakie takie zajęcie i skłonić posłów, ażeby stanęli przed swoimi wyborcami. Ruch ten jeszcze w początku zaledwie, sejmiki relacyjne noszą w znacznej części na sobie cechę apatji, dyskusja nie wybiega po za ramy tego lub owego faktu ekonomicznego, nie ozwie się na nich głos w sprawach zasadniczych. Wyborcy ograniczają się najczęściej do grzecznych rezolucyi, posłowie do słodkich obietnic — a gdy ich nie dotrzymają, nie potrzebują obawiać się zbytniej burzy, bo się rzecz zawsze jakoś po sąsiedzku wytłumaczy i ułoży. Sejmiki relacyjne nie są więc jeszcze tem, czem być powinne, ale zawsze cieszyć się należy, że w wyborcach i posłach budzi się poczucie konieczności zostawania w ciągłym kontakcie. Tymczasem słaby ten objaw życia politycznego zaniepokoił już w wysokim stopniu „nasze powagi", a strażnik pożarny z ulicy św. Jana w Krakowie bije na trwogę. *Czas* wystąpił dziś mianowicie z artykulikiem skierowanym przeciw sejmikom relacyjnym, nazywając je reminiscencją złowrogich obyczajów 18 wieku i usiłując wywody swe poprzeć argumentami prawno-państwowemi. Argumenty te przedstawiają się na pierwszy rzut oka jako sofizmaty najlichszego gatunku stworzone przez wrzekomych uczonych dla wygody rządzących. Dziś zmieniły się czasy i zmieniły poglądy. Naród nasz wśród innych żyjący warunków nie powinien naśladować niewolniczo zasad wyrosłych na innym gruncie i wśród innych warunków. Nasze sejmiki relacyjne z 18. wieku, jeżeli były złe i szkodliwe, to wina tych, którzy i dziś kruszą kopję za reakcją w szpaltach *Czasu*, którzy wywiesiwszy sztandar szlacheczyzny magnackiej nie dopuszczali całego narodu do udziału w życiu publicznem. Gdyby ta oligarchiczna zasada i dziś miała być przeprowadzoną, sejmiki takie nie miałyby racji bytu jako objawy kastowe, dziś jednak cały naród powołany jest do brania udziału w życiu publicznem i brać go powinien. Sejmiki relacyjne nie będą już nigdy tem, czem one były w wieku 18. a w tej formie, w jakiej dziś nieśmiało występują, mają zupełną rację bytu. Rzecz prosta, że są one dopiero w powiciu, a rzecz ludzi dobrej woli jest pracować, ażeby zasada ta rozwijała się, obejmowała kraj cały i wzrastała do należytej powagi.

W ten tylko sposób rozbudzić można życie polityczne, w ten tylko sposób bronić się będziemy mogli skutecznie, w ten sposób jedynie potrafimy się politycznie wzmocnić. Ow parlamentaryzm, o którym pisze *Czas*, jest fałszywym, jest on czczą formą bez treści, przeżyty i niedołężny. Inne czasy innych wymagają systemów a w dążeniu do odrodzenia parlamentaryzmu sejmiki relacyjne nadzwyczajne mogą oddać usługi.

Obrona własna bisk. Strossmayera.

Berlin 3. października.

Z polecenia tego biskupa — jak zapewnia *Köln. Ztg.* — otrzymała ona tekst pisma, które Strossmayer wystosował był z Djakowaru w dniu 21. zm. do papieża, jako usprawiedliwienie swojego telegramu kijowskiego. Charakterystyczną wielce jest w tym wypadku taktyka tego organu kolońskiego — uchodzącego, nie bez podstawy, za *Sprachrohr* Bismarka — który z jednej strony karcąc panslawistyczną politykę Strossmayera, równocześnie stawia go klerowi niemieckiemu za wzór patrjoty w swej ojczyźnie. „Ubolewamy, że ten jego patrjotyzm dostał się na błędne tory — zarazem jednak możemy także ubolewać jeno, że nie każdy duchowny niemiecki tak gorąco myśli i czuje po niemiecku, nie jest tak całą duszą Niemcem, jak oto ten biskup słowiański czuje się słowiańskim patrjotą... Strossmayer jest ostatecznie naiwnym idealistą, którego wiara góry przenosi i chce jednym obrotem ręki skatolizować Rosję..." Trudno chyba w piśmie półurzędowem wyrazić się sympatyczniej o osobistości, potępionej tak samo przez monarchę sprzymierzonego państwa i trudno o lepszy dowód dwulicowości pruskiej... Pismo Strossmayera, będące w rzeczywistości deklaracją raczej, aniżeli usprawiedliwieniem fatalnego kroku tego biskupa, opiewa dosłownie tak:

„Ojcze święty! Gdy dzięki łasce Jego Świątobliwości papieża Piusa IX. i Najjaśn. cesarza Austrji otrzymałem był w r. 1849 — zatem już przed 4 dziesiątkami lat godność biskupa Bosnji i Syrmji, wraz ze stolicą biskupią w Djakowarze, mniemałem, że wysokiemu mojemu urzędowi pasterskiemu odpowiedzieć zdołam najrychlej w ten sposób, jeśli nietylko moją wiedzę i doświadczenie, lecz także moje przekonanie idealne poświęcę dla wiernych w mojej djecezji. Atoli skromna działalność moja zwróciła na siebie uwagę wielu, bardzo wielu synów, którzy pragnęli również uczyć się odemnie, zawisali na ustach moich, gdy do nich przemawiałem. I czyż takiej wierności nie należało odpłacać równą wiernością, takiej miłości odwzajemniać równą miłością? Czyż sercu memu wolno bić jedynie dla dusz mojej djecezji? Nie — ono bije z wiernością, jak głaz niewzruszoną, dla całego mojego wielkiego narodu ukochanego, który za swoją wiarę i swego władcę na tylu polach bitew krew przelewał, wraz z nim zaś obejmuje całą ową wielką rodzinę ludów, zespojoną pomiędzy sobą nierozerwalnemi więzami słowiańskiej wspólności. Jeśli to serce najpokorniejszego sługi Twojej Świątobliwości, powinno rzeczywiście należeć tylko do jednej drobnej garstki mojego narodu i jego ludów pobratymczych; jeśli w samej rzeczy przez to, że zawsze czułem i działałem dla miljonów mojej braci słowiańskiej, wykroczyłem przeciw właściwym zadaniom mojego pasterstwa — w takim razie ochoczo zniosę w pokorze chrześcjańskiej wszystkie *poenae latae potentiae.* Daleki jestem od tego, Ojcze Święty, aby w tej chwili wskrzeszać przed Twojem okiem duchowem owe wieki, w których miecz słowiański tak często lśnić się musiał w blasku słonecznym, aby odeprzeć nawalnicę islamu na zachód Europy. Podczas, gdy ludom romańskim i germańskim było danem, iż zakryte przed każdem niebezpieczeństwem — mogącem zagrażać właściwemu nerwowi żywotnemu tych ludów — mogły pracować z całą potęgą nad własnym rozwojem cywilizacyjnym, losem było i jest po dziś dzień Słowian, służyć za wał ochronny dla tych ludów szczęśliwszych, które nie zostały powołane do życia nad granicą ziem chrześcjańskich. Słowianin ofiarował swoją krew serdeczną, aby w swoim czasie odeprzeć nawalnicę, najbardziej niebezpieczną dla chrześcjaństwa w Europie, nawalnicę islamu na Północ i Zachód...

Tak samo, jak Madjary, przelewali krew swoją i Kroaci, na równi z Austrjakiem, walczył i Kroat za wiarę i monarchę na wszystkich polach bitew, gdzie wiodła go bogobojność i patrjotyzm. I nie mamże ja należeć dziś do tego narodu, którego synem z dumą się mienię — należeć całym ogniem mego serca, które tak dobrze zna cierpienia swego ludu, jak jego cnoty wysokie? Mam dziś usprawiedliwić się przed Tobą, Ojcze święty, z mego czynu, wrzekomo niechrześcjańskiego i niepatrjotycznego, który zgotował mi najsmutniejszą godzinę mojego żywota. Prawdą jest, że od lat już wielu zajmuję się sprawami wyznania licznych miljonów moich niekatolickich słowiańskich braci, atoli — co z dumą radosną wyznaję w tej chwili — jedynie w tym celu, aby sprowadzić ich w objęcia naszego świętego Kościoła katolickiego. To uważam za cel usiłowań moich, za moją właściwą misję apostolską i jeźlibym z Twojem błogosławieństwem apostolskiem, o Ojcze święty, dzięki łasce Pana, miał osiągnąć ten ideał wspaniały — to najpokorniejszy syn Waszej Swiętobliwości chętnie złoży wówczas strudzoną głowę swoją do spoczynku. Zkatolizowanie Rosji jest niezawodnie, — dzięki wysokiej inteligencji i stopie oświaty tego najpotężniejszego ludu Europy — bez porównania łatwiejszą rzeczą, aniżeli Serbów i Bułgarów. Otóż w tym kierunku ma Rosja spełnić zdobywczą misji cywilizatorską, wspanialszą i wznioślejszą, aniżeli jakiekolwiek krwawe zwycięstwo na pobojowiskach tej ziemi.

Pamiątkowy dzień 900-letniego nawrócenia Rosji do chrystjanizmu, mogłem — jak sądzę — jako patrjota austrjacki i kroacki, święcić tem radośniej, o ile uroczystość kijowska na każdy sposób oznaczała upamiętnienie sobie niewymownie pięknego dnia, w którym miljony dusz wprowadzone zostały z ponurej nocy niewiary i pogaństwa, na świetlane wyżyny chrystjanizmu! Zachowanie się moje w obec systemu politycznego, panującego obecnie w królestwie Kroacji i Slawonji, które jak najwierniej stoi zawsze przy wzniosłej koronie Habsburgów, nie może być nazwanem ani niedynastycznem ani też niepatrjotycznem. Przed tym ostatnim zarzutem zasłania mię dostatecznie moja gorąca miłość do mego drogiego narodu kroackiego, której udowadniałem już czynami w niezliczonych wypadkach... (W tem miejscu przytacza Strossmayer dowody swej działalności dla dobra dyecezji, jak np. założenie katedry w Djakowarze i uniwersytetu w Zagrzebiu.)

Ojcze święty! Filary rządu, panującego obecnie w Austrji, a zatem i tronu samego, przysłały mi z okazji tegorocznego mojego jubileuszu kapłańskiego adres gratulacyjny, którego serdeczność poruszyła mię do głębi i wielką radością napełniła. Ci wysoce uczeni i światli mężowie kochają i czczą swojego cesarza z pewnością nie w mniejszym stopniu, jak węgierscy doradcy tego monarchy. Politycznym ideałem tych ostatnich jest zupełne zgniecenie moich słowiańskich braci, dla których praw niczego nie domagam się, jak tylko sprawiedliwości. Z dzisiejszego systemu politycznego w ojczyźnie mojej nie jestem zadowolony i nie mogę nim być, gdyż to jest system ucisku wielkiego i wolnego narodu, na jego własnej miedzy, setki razy oblanej najdroższą krwią jego synów. Atoli cierpienie moje kryję wewnątrz ścian mej kaplicy i nigdy nie wspominałem o nich z wysokości kazalnicy. Tak samo nie zużytkowuję moich praw politycznych jako członek ciał prawodawczych i od dziesiątków lat trzymam się osobiście z dala od nich.

Więc czegoż chcą moi przeciwnicy? Czyż może dla niektórych z nich żyję zbyt długo, gdyż mają upatrzonego już następcę dla mojej djecezji, władającego madjarskiem narzeczem?

Djakowar, w dniu św. Mateusza *anno Domini* 1888 w 39. roku mojego św. urzędu pasterskiego.

Józef Jerzy mp., Biskup Bosnji i Syrmji."

W sprawie wiecu ruskiego.

Wypowiadając nasze zdanie o osławionej odezwie zwołującej wiec ruski do Lwowa na dzień 11. bm., wykazaliśmy, że obecna akcja sięga daleko poza granice dozwolonej agitacji i wyraziliśmy przekonanie, że tą drogą idąc Rusini mogą się znaleść bardzo osamotnionymi. Jeżeli przewódcy ruscy dalej tym torem zechcą prowadzić swą akcję polityczną, to w konsekwencji muszą zrazić ku sobie wszystkie żywioły, które dziś w imię przyszłości pragną pojednania i porozumienia się dwóch bratnich szczepów. Pisząc to, nie wiedzieliśmy, że odezwa ta jest sfałszowaną co do podpisów.

Pokazuje się bowiem, że zjadliwa ta odezwa nie była wyrazem wszystkich dziewięciu posłów, których podpisy na tym akcie figurowały. Aranżerowie wiecu — a są nimi właściwie najwybitniejsi przewódcy stronnictwa moskiewsko-panslawistycznego (za którym — jak zwykle w podobnych wypadkach, idą jak ogon za kometą w dobrowolnem posłuszeństwie narodowcy z obozu *Diła*), pozwolili sobie poprostu nadużycia nazwisk niektórych posłów, ażeby tylko — bądź co bądź, więcej mieć wydrukowanych podpisów. Dowodem tego jest protest, jaki wystósowali do redakcji *Diła* posłowie Kaszewko i Feliks Biliński przeciwko umieszczeniu ich podpisów na wzmiankowanej odezwie, wbrew ich woli. Oto dosłowna treść ich pisma:

Do Szanownej Redakcji czasopisma *Diło* w miejscu. Szanowna Redakcjo! W nr. 103 *Diła* wydrukowaną została z naszemi podpisami odezwa, zwołująca na dzień 11. bm. ruski wiec ludowy do Lwowa. Ponieważ jednak odezwy tej my nie podpisaliśmy, ani nikogo nie upoważnialiśmy do ogłoszenia pisma takiej treści z naszemi podpisami, przeto upraszamy Szanowną Redakcję na podstawie §. 19. ustawy prasowej, by raczyła umieścić w swem piśmie następujące wyjaśnienie sprostowawcze z naszej strony:

„Otaj wzięliśmy udział w naradach posłów ruskich, które poprzedziły ogłoszenie pomienionej odezwy i stosownie do naszego stanowiska, którego trzymamy się w całem naszem życiu, a także konsekwentnie jako posłowie, zgadzaliśmy się na zwołanie wiecu dla publicznego omówienia spraw krajowych, stojących obecnie na porządku dziennym, lecz co do przedłożonego nam projektu odezwy zwołującej wiec, żądaliśmy:

„1. By z tejże odezwy usunięto wszystkie wyrażenia i ustępy prowokacyjne w obec drugiej narodowości krajowej;

„2. żądaliśmy, by dla tem silniejszego uwydatnienia pokojowego zamiaru, powodującego zwołanie wiecu, umieszczony został w odezwie ustęp, wyrażający nadzieję, że gdyby i Polacy zechcieli wziąć udział w naszym wiecu — „będą nam miłymi i pożądanymi gośćmi".

„Atoli inicjatorowie wiecu nie uznali za stosowne, by przedłożyć nam do podpisu odezwę w ostatecznej jej redakcji, z której moglibyśmy byli przekonać się — czy i w jaki sposób zastrzeżenia nasze zostały uwzględnione — lecz z pawdziwą przykrością ujrzeliśmy nasze podpisy wydrukowane pod aktem, na którego niektóre ustępy my się nie zgodzili i nie zgadzamy. Protestujemy przeto przeciwko takiemu nadużyciu naszego imienia w akcie publicznym i oświadczamy, że dalszego udziału w tej sprawie brać nie będziemy.

Lwów, dnia 1. października 1888.

Feliks Biliński w. r. *Maciej Kaszewko* w. r.

Z pamiętników ces. Fryderyka
o jego podróży na Wschód.

II. Każdy cudzoziemiec powinien nasamprzód udać się na Górę Oliwną o tym czasie, gdy słońce kłoni się ku zachodowi, a potem zabawić chwilę pod prastaremi drzewami Getsemancy, które, bardzo być może, są współcześnikami Chrystusa, gdyż drzewo oliwne nader powoli rośnie i żyje wiele stuleci. Mnisi obu wyznań pozakładali tutaj maleńkie zupełnie pospolite ogródki, o których każde z nich zapewnia, że to są właściwe stacje pasyjne. Zresztą nie przedstawiają nagie stoki góry nic nadzwyczajnego. Tuż obok pokazywali nam Kapucyni grób Najśw. Panny i miejsce, gdzie krwawy pot ociekał ze skroni Jej syna. Kawał skały usunięto ztąd — opowiadano mi — „aby dać ołtarzowi lepszy kierunek."

Do końca życia nie zapomnę tego pierwszego wieczora w Jerozolimie, w którym obserwowałem z Góry Oliwnej zachód słońca, podczas czego panowała w przyrodzie owa cisza wspaniała, która na innem nawet miejscu imponuje tajemniczą jakąś uroczystością... Tam można było oderwać umysł od ziemi i bez przeszkody folgować myślom, które poruszają do głębi duszę każdego chrześcianina, ilekroć tenże przypomina sobie wielkie dzieło zbawienia, jakie na tem miejscu święciło najwznioślejszy swój początek. Odczytywanie ulubionych ustępów z Ewangelji na miejscach tego rodzaju, jest także w gruncie rzeczy służbą Bożą.

Ponowne zwidzenie kościoła nadgrobnego, już o późnym zmroku, przy blasku niewielu lamp i bez odstręczającego stafażu mniszych postaci, zapłaciło nam poniekąd za urzędową wizytę poranną. Wogóle lubię widzieć kościoły w godzinach wieczornych, przy miernem oświetleniu — a teraz, gdym się znalazł powtórnie w tej tak jedynej w swoim rodzaju świątyni, dziwnie było mi zaiste na duchu, jakkolwiek swoją drogą wyznam, że uczuciom i wrażeniom, odniesionym z Góry Oliwnej, nic chyba wyrównać nie zdoła!

Jak dotychczas, dawałem folgę wyłącznie uczuciom moim i stosownie do tego biegło moje pióro — teraz atoli chcę powrócić do rzeczywistości. Zaznaczyć muszę przytem z naciskiem raz na zawsze, że każdym razem zaledwie na kilka minut dorwać się mogę do pisania i z tego powodu ku własnemu niezadowoleniu przekonuję się, jak pobieżną najczęściej bywa relacja moja. Lecz wśród świętej podróży, dotykającej najciekawszych punktów globu ziemskiego, rzecz prosta, mało prze-

Otwarcie Sejmu Wielkiego

Wspomnienie w stuletnią rocznicę.

Wybiła dla Polski stanowcza godzina, w której mogła zrzucić haniebne jarzmo rosyjskiej opieki i zająć w rzędzie państw europejskich należne sobie stanowisko.

Rosja i Austrja toczyły bój z Turcją, Prusy, których pośrednictwo odrzuciła Katarzyna w sporze z Portą, odmawiając równocześnie odnowienie kończącego się aljansu, zawarły z Anglją i Holandją przymierze zaczepno-odporne.

Szwecja gotowała się powetować poniesione od Rosji klęski i starła się z groźnym sąsiadem pod Helgolandem.

Cała Europa rozdzieliła się na dwa obozy, Austrji i Rosji z jednej, Turcji, Prus, Anglji, Holandji i Szwecji z drugiej strony. Francja ubezwładniona wewnętrznem zamętem, acz chyliła się na stronę Austrji i Rosji, w istocie pozostała bez znaczenia i wpływu.

Uwaga Europy zwróciła się na Polskę.

Na dniu 6. października 1788 r. zebrał się w Warszawie sejm zwyczajny, wśród natężonej baczności i oczekiwania zarówno zagranicy, jak i całego kraju.

Wszystkie stronnictwa Rzeczypospolitej z równem wytężeniem sił pracowały nad przygotowaniem się do walki sejmowej.

Każde stronnictwo starało się wywrzeć wpływ na opinję publiczną w duchu swych przekonań, wybrać posłów po swej myśli i nakłonić sejmiki do ułożenia instrukcyj odpowiednich swym zamiarom.

Zwyciężyli w tej przedwyborczej walce patrjoci, czyli stronnictwo narodowe, w którem obok umiarkowanej partji, reprezentowanej przez Ignacego i Stanisława Potockich, oraz Stanisława Małachowskiego, znaleźli się radykały z Kołłątajem i Piatolim na czele. Celem patrjotów było zrzucenie haniebnej gwarancji rosyjskiej, narzuconej konstytucjami z lat 1768 i 1775, przywrócenie potęgi i niezawisłości Rzeczypospolitej — a to przy pomocy i w przymierzu z Prusami. Potoccy i Małachowski zdążali do tego celu drogą powolnego i umiarkowanego postępu — Kołłątaj i Piatoli pragnęli radykalnej, natychmiastowej reformy, opierając się na stanie trzecim, na mieszczaństwie i ludzie warszawskim.

Stronnictwo dworskie, grupujące się około króla, widziało swe zbawienie jedynie u zwycięzkiego rydwana Rosji, u której miało nadzieję wysłużenia pewnych korzyści politycznych.

Głową rzeczywistą tego stronnictwa był książę prymas, Michał Poniatowski, jedyny może zwolennik Rosji z przekonia, nie gwoli interesu, jak to czynił kanclerz, Jacek Małachowski, powodujący się królowi marszałek Mniszech, lub jawni zaprzedańcy: bracia Kossakowscy, Poniński, Gurowski, Raczyński, Ożarowski i inni. Tłum interesowanych i zależnych od ambasadora pasożytów, składał resztę partji królewskiej.

Mimowiednie lgnęło też do Rosji trzecie stronnictwo, zwane republikańskiem, z Szczęsnym Potockim i Sewerynem Rzewuskim na czele. Utrzymanie złotej wolności szlacheckiej i odwiecznego porządku w Rzeczypospolitej było hasłem tych zacofańców, których szeregi składały się z możnowładców i zamożniejszych ziemian.

Po za obrębem tych partji działali na własną rękę hetman Franciszek Ksawery Branicki i Kazimierz Sapieha. Pierwszy awanturniczy i zuchwały łączył się po kolei z każdą opozycją, byle tylko dokuczyć Szczęsnemu Potockiemu i Stackelbergowi. Drugi niemniej ambitny, namiętny i dający się unosić chwilowym popędom, zapalony przeciwnik króla i Rosji, złączył się w końcu z stronnictwem patrjotycznem, któremu pozostał wiernym.

W przygotowawczej akcji zwyciężyli — jak to już wspomnieliśmy — patrjoci. Dzięki ich staraniom, wszystkie sejmikowe *lauda* opiewały na powiększenie wojska i uporządkowanie skarbu. Niektóre żądały nawet stanowczo poprawy rządu, podając w tej mierze szczegółowe wnioski.

Otwarcie Sejmu nastąpiło pod starą laską posła poznańskiego, Kwileckiego, zgodnie ukończono rugi poselskie i przystąpiono do wyboru marszałka, którym po zrzeczeniu się Piotra Potockiego okrzyknięto posła sandomirskiego Stanisława Małachowskiego. Ponieważ wszystkie stronnictwa pragnęły się zarówno zabezpieczyć przeciw zerwaniu sejmu przez *liberum veto*, przeto zamieniono takowy na konfederacyjny. Dzień następny przeznaczono na zawiązanie konfederacji, w akcie której, prócz formy zwyczajem uświęconej pojawił się charakterystyczny dodatek, iżby w przypadku, w którymby jeden z członków sejmowych tego zażądał po każdem głosowaniu jawnem następowało tajne, z wyjątkiem spraw podatkowych. Deputacja przedstawiająca królowi konieczność takiego dodatku tłumaczyła takową kolizją, na jaką byli narażeni posłowie z obcych zaborów, a zwłaszcza z Galicji, których hr. Brigido na wyjezdnem ze Lwowa pożegnał temi słowy: Jesteście poddanymi dwóch rządów, pamiętajcie, byście się okazali na sejmie równie dobrymi Galicjanami jak Polakami...

Ostrzeżenie to poskutkowało. Mimo oporu króla i Stackelberga, głosowanie tajne zostało uchwalone. Podpisanie aktu konfederacyjnego, przysięga marszałków i inne formalności zajęły obradujące stany przez dzień siódmego i ósmego października. Według ustaw konfederacji, obrano marszałka dla Litwy. Był nim Kazimierz książę Sapieha.

Następnie solwowano sesję na pięć dni celem naradzenia się nad przedmiotami obrad. Kwestja pomnożenia wojska była głównym przedmiotem tych poufnych narad. Zrazu nie myślano o większej liczbie nad 40.000 ludzi, dopiero Szczęsny Potocki posszedł dalej projektując podniesienie stopy armji do 60.000; najdalej wszakże posunęła się Małopolska, domagając się armji stutysięcznej. Wśród dyskusji nad tą sprawą nadszedł dzień trzynasty października przeznaczony na czwarte posiedzenie sejmowe. Po ogólnikowej przemowie, jaką miał zwyczaj zagajać każde posiedzenie, wniósł Małachowski notę pruskiego dworu przedłożoną przez Buchholca, ówczesnego rezydenta w Warszawie. Wyglądano jej z ciekawością, gdyż wiedziano, iż Buchholc od dłuższego czasu konferował z hetmanem Ogińskim, zwolennikiem narodowego stronnictwa.

Wystąpienie dworu pruskiego miało na celu sparaliżowanie zamiarów króleskich, dążących do przymierza z Rosją. Stojący u steru gabinetu Hohenzollernów Hertzberg, czyhał już oddawna na sposobność pomszczenia się nad Rosją za wykluczenie Prus od akcji na Wschodzie. Wojna ze Szwecją i Turcją była poczęści jego dziełem, jak również koalicja państw zachodnich. Obecnie nastręczała mu się sposobność zniweczenia wpływu rosyjskiego w Rzeczypospolitej. W tym celu już w ciągu lata nawiązał rokowania z wybitniejszemi osobistościami patrjotycznego stronnictwa, a łudząc je nadzieją rewindykacji Galicji wskazywał na korzyści przymierza, jakie Polska łącząc się z Prusami może odnieść. Nienawiść w obec Rosji i dobra wiara w intencje Prus sprawiły, iż myśl Hertzberga trafiła na niwę odpowiednią.

Dowodem tego było przychylne przyjęcie jakiego doznała deklaracja pruska odczytana przez sekretarza Łuszczewskiego na czwartem posiedzeniu sejmowem. Imieniem swego pana zapewniał Buchholc sejmujące Stany o szkodliwości rosyjsko-polskiego aljansu, który uważa jako niepotrzebny w obec Prus, a niebezpieczny w obec Porty. Zarazem zapewnia, że rząd pruski uda się z podobnem przedstawieniem do Petersburga, a gdyby przedstawienia jego nie miały odnieść pomyślnego rezultatu, ofiaruje Rzeczypospolitej swój aljans i wzywa wszystkich prawdziwych patrjotów polskich, aby się z nim łączyli i wspólnemi siłami odwrócili grożące obu państwom niebezpieczeństwo. W końcu oznajmia rząd pruski, że nie sprzeciwia się zwiększeniu wojska Rzeczypospolitej, ostrzega jednak jej obywateli, by to zwiększenie nie wciągnęło Polski w wojnę obcą, grożącą nieszęśliwemi następstwami.

Deklaracja ta, tak różna swym tonem od not Stackelberga, stanowcza w obec Rosji, a życzliwa dla Polski wywarła jak najlepsze wrażenie. Posłowie domagali się, by ogłoszono ją drukiem. Król obawiając się, by sejm pod pierwszem wrażeniem nie powziął zbyt pospiesznej uchwały, przedstawił od tronu projekty dążące do powiększenia armji i reformy sądownictwa, a celem naradzenia się w tej sprawie odroczył znów sesję na trzy dni. W sprawie wojska przeważała w gronie patrjotycznem obawa, czy komendę nad niem należy pozostawić departamentowi, na którego czele stał król. Tym celem na najbliższem posiedzeniu (16. października) pojawił się wniosek domagający się zaprzysiężenia wojska Stanom konfederowanym. Dwa dni spierano się o to zawzięcie, w końcu uchwalono, iż przysięgę rzeczoną wykona departament imieniem armji. Wysilony długiemi posiedzeniami król zachorował i znów na dwa dni nastała przerwa w posiedzeniach.

Zebrano się w sali sejmowej dopiero w dniu 20. października. Z kolei pierwsza przyszła na stół sprawa odpowiedzi na deklarację pruską. Ignacy Potocki przedłożył ją gotową — acz twierdzono pocichu, iż użyczył tym razem swej firmy elaboratowi królewskiemu. Odpowiedź ta pełna godności zapewniała gabinet berliński, iż projekt sojuszu rosyjsko-polskiego nie został dotychczas wniesiony a dziękując za życzliwe upewnienia Prus zastrzegała sobie na przyszłość przedsięwzięcie środków, przysługujących niepodległemu państwu. Uchwalono ją jednomyślnie. Poczem sędziwy Barszczanin, wojewoda sieradzki Walewski przypomniał swój wniosek, zgłoszony do laski marszałkowskiej.

Dotyczył on oznaczenia liczby, do jakiej wojsko ma być powiększone i składał się z dwu punktów. W pierwszym zawierało się pytanie? czy armja ma być podniesioną do stu tysięcy: w drugim: czy należy na razie poprzestać na sześćdziesięciu tysiącach, zostawiając na później jej uzupełnienie?

Wszyscy znający wewnętrzne stosunki krajowe wiedzieli, iż podniesienie dorywcze armji ośmnastotysięcznej na stopę stutysięczną było niemożliwem. Brak oficerów zdolnych i wewnętrzna dezorganizacja istniejących li na papierze pułków utrudniały niepomiernie to zadanie. W sprawozdaniu do komisji wojskowej z r. 1769 znaleziono raport

bywa się pod dachem i z tej przyczyny nie wiele czasu poświęcać można pisaniu.

Gdy po pięciodniowej pomyślnej żegludze, wśród której jeno wiatr południowy zatrzymywał nas trochę, zbliżaliśmy się ku brzegom Palestyny, każdy z nas z natężoną uwagą spoglądał ku ziemi obiecanej. Atoli mało piękna przedstawiają żółte jej brzegi. Dopiero przedostawszy się szczęśliwie na łódce przez arcyniebezpieczne rafy i skały podwodne, zamykające przystań i stanąwszy już na lądzie, obudza się w każdym to uczucie zadowolenia, że oto znajduje się w krainie właściwego Wschodu. Podobne uczucie miałem w Jaffie i w roku 1862 w Tunisie, że mianowicie tu i tam wcale już inny świat, jak w Europie.

Przyjęci przez naszego jeneralnego konsula, p. v. Alten'a, dalej przez greckiego patrjarchę z Jerozolimy, Dżamila paszę, gubernatora prowincji, w końcu przez rozdzierającą uszy muzykę, która oczekiwała nas na czele honorowej kompanji, otoczonej różnobarwnym tłumem Arabów, Greków i Żydów — wsiedliśmy natychmiast na konie. Korowód otwierały dwie flagi — pruska i północno-niemiecka — za niemi postępowała kawalerja turecka i eskorta z baszybożuków, dalej poczet 30 żołnierzy z naszego bataljonu morskiego pod wodzą por. Lutzen'a, wreszcie całe nasze towarzystwo na koniach, nie wyjmując lekarza i kapelana okrętowego. Po krótkim odpoczynku w kolonji wirtemberskiej sekty — (ludzie ci chcą utorować żydom przesiedlenie do Palestyny, na razie jednak trudnią się gorliwie rolnictwem) — ruszyliśmy wśród szalonego upału przez słynne ogrody pomarańczowe Jaffy ku górom Judei. Minąwszy najbliższą okolicę tego miasta, wegetacja i bez tego skąpa tu wszędzie, staje się stopniowo niklejszą, wsie biedniejsze, a ich mieszkańcy stosownie do tego coraz to ubożsi. Nie uwłacza to atoli ich malowniczo dumnej postawie — przyczem brunatny Syryjczyk oryginalnie odbija od ciemnego Araba i świecącego Murzyna. Osobliwe w swoim rodzaju wrażenie wywołują na cudzoziemcu nowicjuszu wielbłądy, używane jako zwierzęta juczne, które z wiecznie markotną fizjognomją zaczepiają każdego przechodnia melancholijnym bekiem.

Pięknie spisywali się naczelnicy miejscowi, wychodzący na nasze powitanie z ogromną rewerencją, w kolorowych kaftanach o krzyczącej mięszaninie barw. W czasie naszej jazdy wykonali baszybożuki pozorną utarczkę „fantazja“ zwaną, i tak bez nadzwyczajnych jakichś wydarzeń, dotarliśmy w wesołem usposobieniu do naszych namiotów około Bab el Madi, u stóp gór, gdzie stanęliśmy na nocleg.

W dniu 4. listopada opuściliśmy z zachodem słońca dość wygodnie urządzone namioty nasze w krainie Filistrów. W nocy słyszeliśmy wycie szakali, a niektórzy z towarzyszy naszych twierdzili nawet, że mieli takie widzieć gdzieś w namiocie swoim. Co do mnie nie mogłem spać, mój szwagier natomiast spoczywał tak cudownie, że nie przebudził się nawet wówczas, gdy kichał kilkakrotnie i z ogromną wrzawą. Ludzie moi, pomieszczeni w sąsiednim namiocie, spali również mało, za to wentylowali nadzwyczaj gruntownie temat o niedźwiadkach i ich jadowitych ukąszeniach.

Dzisiejsza jazda nasza stała się dla wielu nieprzyzwyczajonych do siodła, wprost już niemożebną i musieli przesiąść się na podwody, za to zdumiewająco dzielnie trzymali się na koniach nasi marynarze. Długiemi godzinami wspinaliśmy się na strome skaliste wyżyny, tu i tam spotykając resztki świątyń chrześcijańskich — tak n. p. w Abu-Gosz, dokąd ongi Dawid zaniósł był arkę przymierza, gdy miejscowość ta zwała się jeszcze Ciriat-Jarim.

Na milę przed Jerozolimą przywitali nas Niemcy z tego miasta, wszyscy konno, pod przewodnictwem ewangelickiego proboszcza Hoffmanna, syna jener. superintendenta i kaznodziei nadwornego w Berlinie. Korzystając z krótkiego odpoczynku, przywdzialiśmy uniformy, ja ubrałem się w mundur dragoński — i wśród żywej pogadanki z rodakami, pochodzącymi przeważnie z Würtembergji, zdążyliśmy na ostatnią stromą górę, zkąd rozlega się pierwszy widok na Jerozolimę. Tutaj wyszedł był na nasze spotkanie biskup grecki w imieniu patriarchy, dalej naczelnicy żydów, niezmordowani, zda się, w niedoścignionych ukłonach, a niesłychanie rozrzutni w popisach krasomowczych. W czasie tego ustawił się w stosownym szyku wysłany przodem oddział naszych marynarzy, sprezentował broń i powitał mię gromkiem „hurra!“ — niezawodnie działo się to pierwszy raz od początku świata, że okrzyk niemieckich żołnierzy tuż przed świętem miastem zahuczał w powietrzu — a potem ciągle jeszcze ani śladu z Jerozolimy. Natomiast zagrodził nam drogę dalszą namiot olbrzymich rozmiarów, otoczony nieprzejrzanym tłumem ludzi i turecką strażą honorową, a rojący się wewnątrz mnóstwem uniformów cudzoziemskich.

Materjały statystyczne do sprawy propinacyjnej.

Onegdaj zamieściliśmy uwagi p. dr. J. B w sprawie materjałów statystycznych do sprawy propinacyjnej — dziś na podstawie zasięgniętych informacyj, możemy do tamtych uwag dodać wyjaśnienia, które mogą z szerszym kołem być pożądane:

1. Przy zaliczeniu poszczególnych miast do kategorji tych, które posiadają prawo propinacji wyłącznie, a następnie do kategorji miast, które posiadają to prawo wspólnie z innymi, decydującym być musiał dla statystycznego zestawienia, wynik badania stosunków prawnych przez krajową komisję propinacyjną. Podług tego wyniku jest miast pierwszej kategorji 36 a drugiej kategorji 18.

2. Różnica między wykazaną w tablicy VII. sumą dochodów w orzeczeniach dla uprawnionych [illegible] w ogólnym funduszu propinacyjnym wynoszącą 3.027.444 zł., a wykazaną w uwagach do przedłożenia rządowego sumą orzeczeń wynoszącą 3.090.266 zł. głównie ztąd pochodzi, że w tej ostatniej sumie objęte są dochody oznaczone w orzeczeniach dla 18 miast mających wspólne z innymi prawo propinacji. Dochody te wynoszą 71.051 zł. 89 ct. Różnica stosunkowo nie wielka, pozostała po wyłączeniu tej sumy tłumaczy się omyłkami rachunkowemi, popełnionemi przy obliczeniu sumy w uwagach do przedłożenia rządowego wykazanej — jak się o tem przy kontroli przekonano.

3. Różnica między wymienioną poprzednio sumą dochodów według orzeczeń wykazaną w kwocie 3.027.444 zł. (tablica VII.), a wykazanymi w tablicy X. dochodami według orzeczeń w kwocie 2,970.481 zł., tłumaczy się tem po prostu, że ta ostatnia cyfra nie odnosi się do wszystkich majątków tabularnych, z którymi połączone jest prawo propinacji. Musiano przy porównaniu z fasjami na r. 1887 wyłączyć te majątki, dla których nie miano pod ręką fasji na r. 1887. Mimo to cel porównania został osiągnięty, skoro 5,236 wypadków, w których porównanie fasji z orzeczeniami, odnosi się do 99% całej sumy orzeczeń.

4. Ilość powyższa porównywanych wypadków zgadza się z ilością [illegible] fasyj, z których niejedna odnosi się do kilku a nawet kilkunastu ciał tabularnych, mających osobne (dla każdego ciała tabularnego) orzeczenia. Ztąd różnica między ilością porównywanych wypadków czyli ilości fasyj a ilością wydanych orzeczeń.

W końcu na zapytanie, jakim sposobem może być jeszcze 12 spraw propinacyjnych, prawomocnie nierozstrzygniętych, skoro według §. 17. ustawy propinacyjnej przed dwudziestosześcioletni trwania użytku propinacyjnego miał się rozpocząć po wydaniu prawomocnych orzeczeń w całym kraju, możemy odpowiedzieć wskazując na ustęp drugi cytowanego §. 17, który stanowi, że „poszczególne niezałatwione jeszcze ostatecznie sprawy [illegible] czystego dochodu z prawa propinacji, tudzież w toku będące spory o to prawo (§. 15.) nie wstrzymują rozpoczęcia rzeczonego okresu.

Sejm.

Lwów 5. października.

11 posiedzenie, VI. sesji, V. perjodu Sejmu galicyjskiego.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 45.

Urlopy otrzymali pp. Wernicki na 2 dni, Wołański na 8 dni i br. Ziemiałkowski do końca sesji.

Sekretarz Badeni odczytuje spis petycyj, między innemi:

Rep. pow. w Nisku o subwencję bezzwrotną na budowę dróg w r. 1889. — Gm. Pakoszówka o subwencję na wykończenie budynku szkolnego. — Gm. Jastrzębska stara, Jazwiny, Brzowa, Czarna o uwolnienie od katastru bydła. — Tow. „Bratnia pomoc“ słuchaczy wszechnicy lwowskiej o subwencję. — Tow. „Czytelnia akademicka“ we Lwowie o subwencję. — Jan Darmochwał, djak w Siemiginowie, o zapomogę na odbudowanie spalonej chaty.

Ogółem wniesiono dotąd 389 petycyj.

Petycje te poodsełano do odnośnych komisyj.

Marszałek odczytuje pismo namiestnictwa zawiadamiające Sejm, że cesarz dziękuje za wyrażone mu w dniu imienin życzenia Sejmu.

Przystępując do porządku dziennego, odsyła izba sprawozdania Wydz. kraj. z czynności w zakresie przemysłu krajowego, do komisji przemysłowej; o Banku krajowym komisji bankowej i o regulacji rzeki Nowego Brnia z dopływami, do komisji gosp. kraj., poczem przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy nad sprawozdaniem komisji gminnej z wniosku posła Fruchtmana w przedmiocie uchwalenia ustawy gminnej dla znaczniejszych miast w Galicji.

Komisja (spr. p. Fruchtmann) wnosi przyjęcie czterech nie uchwalonych §§. i polecenie Wydz kraj., uznając słuszność żądania p. Merunowicza, aby rzecz zbadał w porozumieniu z rządem i projekt noweli do ustawy gminnej dla wszystkich gmin, przedłożył na najbliższej sesji sejmowej.

Nowela ta oddać ma zarząd nad majątkami wyznania chrześcijańskiego proponowanym przez p. Merunowicza komitetom.

Wnioski te uchwalono bez dyskusji, nie mniej całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Następnie na wniosek komisji szkolnej (spr. p. Małecki,) odstąpiono radzie szkolnej do zbadania i załatwienia petycje: grona nauczycielek 3-klasowej szkoły żeńskiej w Buczaczu o zreorganizowanie szkoły na 4-klasową; rady szkolnej miejscowej w Horożance o rozpisanie konkursu na posadę nauczyciela; gminy Czerniowy o przeistoczenie szkoły jednoklasowej na dwuklasową; kierownika przy czteroklasowej szkole w Siemianówce o przyznanie dodatku za kierownictwo; zarządu prowizorycznej czteroklasowej szkoły w Siemianówce o zorganizowanie tamtejszej szkoły na czteroklasową; rady szkolnej w Strasowie o remunerację dla tymczasowej nauczycielki Marji Dobrowolskiej; gminy Niedary o zamienienie szkoły filjalnej na etatową; gminy Niepołomic o spieszne zreorganizowanie tamtejszej szkoły dwuklasowej na czteroklasową i rady szkolnej w Ochotnicy o przeistoczenie szkoły jednoklasowej na dwuklasową.

Na wniosek komisji gosp. krajowego i petycyjnej (spr. pp. Mycielski i Zborowski) odstąpiono rządowi do zbadania i załatwienia petycje: rady gminnej Dąbrówki Breńskiej o uwolnienie od płacenia dodatków konkurencyjnych na regulację rzeki Nowego Brnia, tudzież rzeki Żabnicy i Jędrzeja Bogacza rolnika z Łęki Samockiej o uwolnienie go od płacenia datku konkurencyjnego na budowę opaski na Wiśle pod Samocicami, zaś Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia petycję właścicieli obszarów dworskich i gminnych z Płaszowa, Bierzanowa, Prokocima, Przewozu i Rybitw z prośbą o wykończenie planów regulacyjnych celem przeprowadzenia robót regulacyjnych w tej okolicy i usunięcia szkód wyrządzonych przez rzekę Drużna i Serafa, a do zbadania, wykonania, projektów kosztorysów i przedłożenia wniosku na najbliższej sesji petycję spółki wodnej dla regulacji Wisłoka i Pielnicy w Besku o subwencję.

Do porządku dziennego przechodzi izba nad petycją gminy miasteczka Jagielnicy o przyjęcie kosztów kuracji Jaśka Biłousa w szpitalu w Serajewie w kwocie 130 złr. 30 ct. w. a. na fundusz krajowy.

W dalszym ciągu odczytuje p. L. Sapieha sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia wędrownych nauczycieli rolnictwa.

Obszerne i wyczerpujące sprawozdanie komisji podaliśmy przed kilku dniami.

Komisja wnosi: Sejm wyznacza z fund. kraj. na zaprowadzenie nauczycieli wędrownych rolnictwa dla włościan rocznie po 2.000 zł. na lat sześć, począwszy od 1. stycznia 1889 i upoważnia Wydział krajowy do zużycia powyższych dotacyj, pod warunkiem, że rząd będzie udzielał ze skarbu państwa na tenże cel rocznie po 2.000 zł. przez przeciąg lat pięciu, począwszy od 1. stycznia 1890. Upoważnia zarazem Wydział krajowy do użycia powyższej kwoty 2.000 zł. celem zamianowania jednego nauczyciela wędrownego już począwszy od 1. stycznia roku 1889. Poleca Wydz. kraj., aby robił dalsze starania u rządu celem uzyskania wyższych dotacyj, będących w słusznej proporcji do funduszów państwowych, jakie państwo przeznacza dla innych prowincyj na cel powyższy i upoważnia Wydz. kraj. do sprawienia w razie potrzeby dla wędrownych nauczycieli przedmiotów demonstracyjnych, mających służyć dla uzmysłowienia wykładów, — wyznaczając na ten cel kredyt jednorazowo w kwocie aż do 250 zł.

P. Kozłowski nie sądzi, aby chłopi gospodarowali źle, a w tym kierunku, w którym potrzeba ich pouczyć, nie pomoże wiele taki nauczyciel wędrowny. Zubożenie ludu przypisać raczej należy zbyt licznym jarmarkom, wolności dzielenia gruntów i innym zgubnym dlań wpływom. Dla tego mowca jest zdania, że nie narzucony z Wiednia nauczyciel, mógłby tu przynieść pożytek, ale nauczyciel, którego mianowałyby Kółka rolnicze, względnie lustrator gospodarstw włościańskich, jak tego żądała uchwalona rezolucja i stawia wniosek odesłania sprawozdania komisji do Wydziału krajowego dla przerobienia w tym duchu.

P. Wodzicki staje w obronie wniosków komisji i polemizuje z poprzednim mowcą. Zbija głównie twierdzenie p. Kozłowskiego, jakoby nauczyciele tacy mieli być mianowani lub narzucani przez rząd. Za subwencję, zastrzegł sobie tylko rząd pewien głos co do kwalifikacji nauczycieli. Nie podziela też mowca zdania, jakoby gospodarstwa chłopskie były w dobrym stanie.

P. Antoniewicz oświadcza się również za wnioskami komisji, radby tylko, aby nauka gospodarstwa była już w szkole pielęgnowaną i dla tego stawia wniosek, aby Wydział kraj. porozumiawszy się z rządem nad sposobami wprowadzenia nauki gospodarstwa w szkołach i seminarjach, przedłożył odnośne wnioski na najbliższej sesji sejmowej.

P. Struszkiewicz polemizuje z p. Kozłowskim, zbijając wymownie jego zapatrywania i podziela w zupełności wywody komisji i godzi się na jej wnioski.

P. Augustynowicz wyjaśnia, że zarząd kółek rolniczych podjął inicjatywę w tej sprawie, a Wydz. kraj. załatwiając rezolucję, porozumiał się z zarządem. Może być, iż to co wnosi komisja, nie będzie zupełnie wystarczającem dla radykalnej naprawy i poprawy gospodarstw włościańskich, w każdym razie będzie to jednak wielki krok naprzód i dla tego mowca oświadcza się gorąco za wnioskami komisji.

Jeszcze raz przemawiał p. Kozłowski polemizując z swoimi przeciwnikami, poczem zamknięto dyskusję i zabrał głos sprawozdawca p. L. Sapieha.

Mowca wyjaśnia najpierw, że Wydział kraj. a następnie komisja o tyle tylko odstąpiła od tenoru rezolucji sejmowej, o ile potrzebnem to było dla uzyskania subwencji ze skarbu państwa.

Zasługi Kółek rolniczych uznaje komisja i ma nadzieję, że będą dalej bardzo pomocne w rozwoju gospodarstw włościańskich, które są u nas w bardzo opłakanym stanie.

Nie bowiem — jak twierdzi p. Kozłowski, chłop dokazuje cudów, aby wyżywić bydło — ale bydło dokazuje cudu — że żyje. (Wesołość).

Następnie omawia sprawozdawca obszernie działalność nauczycieli wędrownych i skutku jakich po tej ich działalności należy się spodziewać. Sympatycznie wypowiedziane wywody szanownego sprawozdawcy, wywołały w izbie żywe uznanie.

Wnioski komisji zostały uchwalone.

Za rezolucją p. Antoniewicza oświadczył się gorąco p. Brykczyński i Madeyski.

Sprawozdawca zaznacza, że komisja choć godzi się z wywodami p. Antoniewicza, nie sądziła, aby mogły być załatwione razem ze sprawą nauczycieli wędrownych i wnosi odesłanie wniosku p. Antoniewicza do komisji gospodarstwa krajowego z poleceniem zdania sprawy jeszcze w ciągu bieżącej sesji, co też izba uchwaliła.

Z dalszej kolei odczytuje p. St. Badeni sprawozdanie komisji szkolnej o wnioskach Wydziału kraj. co do zmiany niektórych postanowień ustawy „O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych“ uchwalonej na posiedzeniu Sejmu z dnia 22. grudnia 1887.

Komisja wnosi uchwalenie ustawy zeszłorocznej ze zmianami tylko tych ustępów, które rząd zakwestjonował i dla których odmówiono ustawie sankcji.

P. Romańczuk podnosi to, co i zeszłego roku, mianowicie, że zmiana prawa prezenty nauczycieli jest podkopaniem autonomji gmin, i za nim ustawa została uchwalona, wywołało to ogólne niezadowolenie.

Żąda też mowca, aby było 7 kwinkweniów a nie 5.

P. Madeyski zaznaczywszy, iż nie godzi się z zapatrywaniami poprzedniego mowcy, porusza sprawę uchwalonej zeszłego roku rezolucji co do zamianowania stałego zastępcy namiestnika w radzie szkolnej i zapytuje komisarza rządowego, jaki spotkał los tę rezolucję.

P. namiestnik odpowiada, że rząd nie jest w zasadzie przeciwny i że może wyrazić nadzieję, iż sprawa ta w niedalekiej już przyszłości przybierze konkretniejszą postać.

Sprawozdawca p. St. Badeni daje najpierw należytą odprawę p. Romańczukowi za wyrażoną przezeń radość, z powodu, iż ustawa nie otrzymała sankcji. Następnie zbija mowca dosadnie wywody p. Romańczuka, jakoby nowa ustawa podkopywała autonomję lub wywarła u ludności złe wrażenie. Mowca nie widzi gdzie i jak się objawiło owo niezadowolenie, przeciwnie — podnoszą się liczne głosy nauczycielskie jak najgoręciej za nową ustawą. Mogą być i niezadowoleni, lecz, czy słuchać winniśmy głosu tych, którzy boją się ustawy nowej dla tego może, iż zdolności ich i kwalifikacje będą poddane surowej kontroli, czy tych, którzy się za tem oświadczają? Zresztą mowca nie wątpi, iż Sejm ustawy raz już uchwalonej, ani zmienić, ani odrzucić nie zechce.

Przy rozprawie szczegółowej zabrał najpierw głos p. ks. Siczyński, żądając zmiany sposobu mianowania nauczycieli w duchu przemówienia p. Romańczuka.

Nastąpiły liczne inne poprawki stawiane przez pp. Siczyńskiego, Romańczuka, Popiela, Mycielskiego, Płazińskiego i komisarza rządowego, których nie zaznaczamy, gdyż są one mniej więcej powtórzeniem zeszłorocznych.

Na wszystkie odpowiadał wymownie i wyczerpująco sprawozdawca i ustawę uchwalono w brzmieniu komisji w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem zamknął marszałek posiedzenie o godz. 3. min. 30, naznaczając następne na dzisiaj o 11. rano. Na porządku dziennym między innemi ustawa budownicza miast i miasteczek.

P. Strasser i towarzysze stawiają wniosek udzielenia pogorzelcom gminy Sołotwiny zapomogi 600 zł. a p. Męciński i towarzysze o 300 zł. dla pogorzelców gminy Bobrowniki.

* * *

Ogólne zniechęcenie dające się spostrzegać w obradach Sejmu, jeszcze więcej występuje na jaw w komisjach. Są dnie, w których w gmachu sejmowym nie pracuje ani jedna komisja, a bardzo często się zdarza, iż posiedzenia dla braku kompletu nie przychodzą do skutku. Na ustach wszystkich słychać jedno jakby zaklęte słowo: „propinacja“. Nikt nie jest w stanie przewidzieć, w jaki sposób i czy sprawa propinacyjna na bieżącej sesji zostanie załatwioną. W kołach poselskich słychać bowiem, iż rząd zamierza odroczyć 13. b. m. sesję sejmową i zwołać ją jeszcze raz z początkiem stycznia 1889 r., li dla załatwienia sprawy propinacyjnej.

Wielu posłów zaś, należących do tak zwan. klubu „niemych“, robiąc przy końcu kadencji rachunek sumienia, przychodzi do przekonania, iż panowanie ich już się skończyło. Niektórzy z tych panów mieli bowiem w bież. roku taki *pech*, że nawet przy imiennem głosowaniu nad ustawą gminną dla miast, nie byli obecni w izbie i tym sposobem uronili znakomitą sposobność wydobycia ze siebie bodaj jednego słówka: „tak“ lub „nie“.

* * *

W ciągu ostatnich dwu dni obradowały komisje: budżetowa, gospodarstwa kraj., prawnicza, przemysłowa i administracyjna.

Komisja budżetowa załatwiła fundusz podrzutków, koszta szczepienia, wydatki sanitarne, zasiłki dla zakładów dobroczynności i szpital powszechny lwowski. Wszystkie powyższe działy budżetu załatwione zostały zgodnie z wnioskami Wydziału kraj.

Komisja gospodarstwa kraj. załatwiła sprawozdanie Wydziału kraj. o popieraniu kultury kraj. na polu budowli wodnych i o regulacji dolnej sekcji rzeki Gniłej Lipy. Zasiłki na regulację rzek niespławnych uchwaliła komisja zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego.

Również uznała komisja potrzebę regulacji dolnej sekcji Gniłej Lipy, ale wykonanie samo odracza do czasu późniejszego, dlatego też nie wstawia do budżetu kraj. na r. 1889 żądanej na ten cel kwoty 17.000 złr.

Komisja prawnicza załatwiła zgodnie z wnioskiem Wydziału kraj. projekt do ustawy zmieniającej ustawę o zakładaniu ksiąg hipotecznych.

Komisja przemysłowa zajęła się przedewszystkiem rozdawnictwem referatów. Sprawozdanie Wydziału kraj. o przemyśle, część dotyczącą szkół przemysłowych, objął p. Romanowicz, stypendja i zasiłki, p. T. Dzieduszycki, organizację komisji kraj. przemysłowej i sprawy ogólne, p. Goldmann.

Następnie referował p. Wejgel o petycjach gm. Andrychowa, Grzymałowa i St. Sącza, proszących o zaprowadzenie w tych miastach szkół przemysłowych. Petycje te postanowiła komisja odstąpić Wydziałowi kraj. do załatwienia w porozumieniu z kraj. komisją przemysłową.

Komisja administracyjna obraduje obecnie nad ustawą o stosunkach sług. Dotąd przyjęto z małemi zmianami stylistycznemi 18 paragrafów, nie ustalono jednak jeszcze definicji, kogo pod sługą rozumieć należy.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Wybór Bolesława Żardeckiego, dyrektora Towarzystwa zaliczkowego i właściciela realności w Łańcucie na zastępcę prezesa rady powiatowej w Łańcucie, uzyskał zatwierdzenie cesarskie. — Tadeusz Wiktor, starszy porucznik pułku inżynierji, otrzymał godność szambelana.

Kalendarz. Sobota (6.): Brunona wyz. — Bronisława. Wschód słońca o godz. 6. min. 11, zachód o godz. 5. min. 26.

Z życia towarzyskiego. W Poznaniu pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Józefem Taczanowskim z Siedlemina a panną Barbarą Jerzykiewiczówną.

Dar. Cesarz udzielił rz. kat. urzędowi parafialnemu w Mużyłowicach, powiatu jaworowskiego, na restaurację kościoła, zapomogi w kwocie 50 złr.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura była + 10·6°C., najwyższa + 13·0°C., najniższa + 9·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około + 13°C., pochmurno, powietrze wilgotne i nader niespokojne, deszcz.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego: sędziego powiatowego Leona Roszkiewicza w Podhajcach dla Sambora i wicesekretarza ministerstwa sprawiedliwości dra Józefa Zawadzkiego dla Lwowa; oraz przeniósł radców sądu krajowego Fryderyka Kunzeka z Sambora do Lwowa i Zygmunta Żminkowskiego ze Lwowa do Kołomyi.

Przyjeżdża do Lwowa po dwuletniej nieobecności znany dobrze naszej publiczności narodowy teatr ruski pod dyrekcją pp. Biberowicza i Hryniewieckiego. Moskalofile lwowscy, którym teatr, używający czystego języka ruskiego, bez domieszek rosyjskich, jest solą w oku, zamknęli przed nim wrota sali Domu Narodnego i zmusili dyrekcję do szukania przytułku w „Frohsinie“. Tam też odbywać się będą przedstawienia, których liczba jest ściśle ograniczona i wynosić będzie nieodwołalnie tylko 12. Powodem tego jest ta ważna okoliczność, iż koszta urządzenia jednego przedstawienia są bardzo znaczne, przenoszą bowiem 70 złr. Głównym celem pp. Biberowicza i Hryniewieckiego jest wykazać, o ile teatr przez nich prowadzony w ostatnich dwu latach postąpił. Personal teatralny składa się obecnie z 40 osób. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w niedzielę dnia 7. bm. i odegrany zostanie wyborny obraz ludowy ze śpiewami i tańcami Kropiwnickiego pt. „Przez zawiść w kajdany“; we wtorek zaś obaczymy ruskiego „Barona cygańskiego“ z nowemi kostjumami i dekoracjami pędzla p. Dülla.

O teatrze pp. Biberowicza i Hryniewieckiego nieraz już mieliśmy sposobność pisać. Jest to teatr wzorowo prowadzony i najlepszy z prowincjonalnych; to też nie ulega wątpliwości, iż we Lwowie cieszyć się będzie zasłużonem poparciem i uznaniem. Spodziewać się również należy, że agitacje moskalofilskie nie odniosą skutku i że wszyscy prawi Rusini poczują się do obowiązku popierania sceny narodowej.

O pożarze w Sołotwinie donoszą, że zgorzało 150 domów i tyleż rodzin jest bez dachu, w tej liczbie 8 katolickich, reszta żydowskich. Strata pogorzelców wynosi około 200.000 złr., a pokryta jest ubezpieczeniem ledwie na 30.000 złr. Prezydjum namiestnictwa przesłało na ręce starosty w Bohorodczanach 200 złr. jako doraźne wsparcie dla pogorzelców.

Stacje telegrafu Krynica, Szczawnica, Rymanów zakład kąpielowy i Żegiestów, otwarte na czas trwania sezonu kąpielowego, zostały zamknięte.

Z poczty. Urząd pocztowy w Zimnejwodzie-Rudnie (na dworcu) otworzony na razie na czas sezonu letniego, urzędować będzie odtąd stale. Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Zimnejwodzie-Rudnie wcielone zostały miejscowości: Zimnawoda, Rudno, Kaltwasser, Zimnawódka i obszar dworski Suchawola.

Zarząd zakładu głuchoniemych uprasza nas o zamieszczenie wyjaśnienia, że brutalnego czynu dopuścił się nie dozorca, ale stróż domu. Pobił on jakiegoś chłopca, który zbijał z drzew orzechy kamieniami i mógł łatwo zranić dzieci zakładowe, znajdujące się wówczas w ogrodzie.

Eksplozja gazu nastąpiła onegdaj rano w Krakowie na dworcu kolejowym, a to w magazynie urzędu akcyzowego. Franciszek Witman, lampiarz kolei Północnej i tragarz Kazimierz Dyląg usiłowali naprawić palnik gazowy. Witman chcąc się przekonać, czy już gaz nie uchodzi, przekręcił palnik i zapalił zapałkę, skutkiem tego nastąpiła wielka eksplozja nagromadzonego gazu. Silne drzwi, na peron prowa-

pułku konnego, który wedle regulaminu winien był liczyć głów 120 i koni 120. Lustracja natomiast wykazała: 25 oficerów, 4 podoficerów, 41 szeregowców i jednego konia...

Aliści zaledwo odczytano pierwszą część wniosku Walewskiego, mówiącą o stutysięcznej armji, ozwały się jednomyślne okrzyki: zgoda! zgoda! Nadaremnie usiłował przemówić w tej sprawie Gorski, poseł żmudzki — zakrzyczano go.

Do zamięszania przyczyniła się głównie galerja, na której zasiadały damy z najwyższej arystokracji. One to pod przewodem ks. jenerałowej ziemi podolskiej, wysiadywały długie godziny podczas burzliwych dyskusji sejmowych, dając oznaki zadowolenia oklaskami lub wywijaniem chustek i szalów w powietrzu. Zupełnie jak na teatrum — dodaje współczesny pamiętnikarz. Jakkolwiek wpływ kobiet na sprawy publiczne był u nas niejednokrotnie dodatnim i pożądanym — nieda się wszakże zaprzeczyć, że wpływ ten bardzo często nadawał polityce naszej charakter fantastyczny i awanturniczy...

Tak się też stało na pamiętnem posiedzeniu dnia 20. października. W obec ogólnego entuzjazmu musieli milczeć i najrozsądniejsi posłowie, wiedzący aż nadto dobrze o niemożliwości wykonania uchwalanej ustawy. Nawet ks. jenerał ziem podolskich nie mógł zaprotestować i dziękując Stanom za powziętą co dopiero uchwałę, zakończył swą przemowę zwrotem do galerji dam.

Ta płeć nawet, najpiękniejsza przyrodzenia ozdoba — mówił ks. jenerał — której zwrot oczu w porę rzucony bohaterów czyni, ta płeć dzieląc zacność powszechnego sposobu myślenia, do niego najżywiej zachęca. Pod tem hasłem Najjaśniejszy Panie *sic itur ad astra!*

Król wzruszony do łez wzywał do ofiarności na cele armji, poczem senat, ministrowie i stan rycerski całowali ręce monarsze...

W sferach dyplomatycznych wiadomość o tej uchwale wywołała jak najprzykrzejsze wrażenie. Świadczą o tem noty De Cache i Hailesa. Lecz najzgryźliwszą była nota Stackelberga, zakończona słowy: „To są dzieci, które dziś się cieszą, lecz przyjdzie srogi żal, gdy przyjdzie płacić“. Co smutniejsza, że Stackelberg miał rację — jak wskazuje wniosek o sprzedaży starostw i opodatkowania ich połowa czystego dochodu, który upadł (d. 27. lutego 1789 r.).

Następstwem tej uchwały było ustanowienie komisji wojskowej dla nieistniejącej jeszcze armji. Ciężkie to ciało, złożone z 17. członków (5. wojskowych i 12. cywilnych) pod kolejną prezydencją hetmanów, uchwalono w tajnem głosowaniu d 24. października.

Stackelberg, pomiatający dotąd wszystkimi, nie wyłączając króla, zachowywał się w pierwszych tygodniach sejmu milcząco. Dopiero wniosek Matuszewicza (d. 5. listopada) żądający trwałego i do zwołania w każdym czasie gotowego sejmu, wywołał ze strony jego, notę, którą odczytano na posiedzeniu dnia następnego. „Najjaśniejsza imperatorowa“ — oświadczał wszechwładny ambasador — „nie zniesie najmniejszej zmiany w konstytucji 1775 roku, uważając każdą zmianę za zgwałcenie traktatu“. Oburzenie, wywołane tą odpowiedzią, usiłował złagodzić Stanisław August pojednawczą przemową, a widząc ogólne rozdrażnienie, uciekł się do zwykłego sposobu — odroczył posiedzenie do dnia 10. listopada. Nie zyskało na tej przewłoce stronnictwo dworskie. Nie ustawały ataki przeciw Radzie nieustającej a odpowiedź na notę Stackelberga, uchwalona po trzydniowych debatach (od 14—17. listopada) wyrażała nadzieję, że imperatorowa odmiany konstytucji z 1775 roku w kierunku reform wewnętrznych przychylnie powita.

Korzystając z rozdrażnienia przeciwko Rosji, starał się Buchholc podsycać je nowemi notami swego dworu (20. listopada i 4. grudnia) obudzającemi przesadne nadzieje. Naprożno te wpływy usiłowali zwalczać, książę Prymas, Massalski i Szczęsny Potocki. „Mamy do wyboru notę moskiewską i deklarację pruską“ — wołał Suchodolski, poseł chełmski — wybierajmy wolność lub niewolę!“

Wszyscy dobrze myślący widzieli w Prusiech zapewnienie niepodległości, bezpieczeństwa i swobody, pomoc do zrzucenia rosyjskiego ucisku. Patrjota i Prusak stały się wyrażeniem równoznacznem... Zaniemiała partja dworska, najśmielsi jurgieltnicy Rosji postradali odwagę — król milczał.

Wypadki następowały szybko po sobie. Zaledwo w dniu 6. grudnia uchwalono przedłużenie sejmu do nieograniczonego czasu, gdy już w pięć dni później (11. grudnia) postanowiono wysłanie posłów do obcych mocarstw i wybrano deputację do spraw zagranicznych (19. grudnia).

W dniu 19. stycznia 1789 r. zadano cios ostateczny Radzie nieustającej, znienawidzonej w całym kraju. Przemawiali: Potoccy, Adam Czartoryski, Zboiński, Wybranowski, Strojnowski, wykazując szkodliwość i przewrotność tej instytucji. „Ta Rada“ — mówił Sapieha — „rówienniczka podziału kraju, skład sprężyn cudzoziemską wolą kierowanych, ta kuźnia, w której ręka przemocy groty na wolność hartowała, wziąwszy siłę swą od niesławą sławnych sejmów i temu cnotliwemu we wszystkich czynnościach staje się tamą. Kto nie chce uchylenia Rady, nie chce wojska ani podatków!“....

Posiedzenie trwało przez szesnaście godzin bez przerwy. Powiedziano przeszło ośmdziesiąt mów. Jakkolwiek w jawnem głosowaniu Rada nieustająca uzyskała większość 35 głosów — upadła jednak w głosowaniu tajnem, w którem 120 posłów oświadczyło się za zniesieniem, 11 za utrzymaniem tej instytucji... Głosowanie skończyło się o godz. czwartej z rana, liczna publiczność zapełniała galerje i sale, oczekując wyniku obrad, który powitała z nieokreślonym zapałem. Z chwilą, gdy ogłaszano rezultat skrutynium, ozwały się z Bernardyńskiej wieży grobowe dźwięki pogrzebowych dzwonów.

Dzwoniono na pogrzeb gwarancji i despotyzmu rosyjskiego

We Lwowie dnia 6. października 1888.

Stanisław Pepłowski.

dzące, zostały wysadzone, wszystkie szyby w przyległych ubikacjach powypadały, jak również i szyby o znacznej grubości w dachu dworca osadzone, siłą eksplozji popękały. Witman został mocno poparzony na głowie, twarzy i rękach. Dyląg zaś doznał tylko małego poparzenia i opalenia włosów na głowie i twarzy. Władysław Pagacz, strażnik skarbowy z kolei, przechodzący około magazynu w czasie eksplozji, został szczątkami szkła ze drzwi mocno pokaleczony. Szkło pokaleczyło go i powbijało się w twarz.

Zgromadzenie kontrolne żołnierzy obrony krajowej, należących do powiatu ewidencyjnego m. Lwowa i tu przebywających, odbędzie się w dniu 14. i 15. bm. w ogrodzie Jabłonowskich, obok miejskiego dworca budowniczego, każdym razem o godzinie 9. przed południem. Do zebrania kontrolnego obowiązany jest każdy należący do nieczynnej obrony krajowej, a więc także pozostający w ostatnim roku służby i rekruci w roku bieżącym asenterowani.

Karty legitymacyjne zaprowadziła lwowska Czytelnia akademicka dla swoich członków. Celem tych kart jest ułatwienie członkom „Czytelni akademickiej" korzystania z dobrodziejstw temu towarzystwu przysługujących.

Przejechanie. Józef Raszkowski, parobek, jadąc ulicą Grodzickich nieostrożnie, najechał przy skręcie do rynku 8 letniego Wiktora Jareckiego, który szczęściem odniósł tylko lekkie obrażenia na nodze. Raszkowskiego aresztowano.

Bójka żebraków. Wczoraj wieczór między dwoma żebrakami: 14-letnim Antonim Jarosławskim, któremu brakuje obu nóg, a Józefem Michalskim, 18 lat liczącym, kaleką o jednej tylko nodze, przyszło ze sprzeczki do bitki, przyczem ostatni skaleczony został nożem w twarz tak, że musiano go odwieźć do szpitala. Jarosławskiego aresztowano.

Do rady powiatowej przemyślańskiej, przy wyborze uzupełniającym dwóch członków z grupy gmin wiejskich, wybrani zostali: naczelnik gminy Sołowy, Oleksa Lemik i ks. Julian Lawicki, gr. kat. dziekan i proboszcz w Słowicie.

Wypadek kolejowy. W 75. kilometrze linji Chyrów-Stryj kolei państwowej, pod Drohobyczem znajduje się rampa, która około południa 30. września była zamknięta, ponieważ przejść miał pociąg osobowy, zdążający ku Stryjowi. Przed rampą tą pozostawił włościanin Stefan Bury z Kolczec wóz zaprzężony parą wołów, na którym siedziała jego żona z dwojgiem drobnych dzieci, a sam odszedł. Przy zbliżaniu się pociągu spłoszyły się woły i zaczęły gwałtownie napierać na zaporę rampy, co widząc maszynista usiłował zatrzymać pociąg, co się już stało niestety za późno. Woły bowiem przełamały zaporę i wraz z wozem padły na tor, a pociąg druzgotał wóz, przyczem nieszczęśliwa Burowa dostała się pod koła i odniosła tak ciężkie skaleczenia, że w krótkim czasie po tym wypadku zakończyła życie. Oboje dzieci doznały tylko lekkich kontuzyj. Burego pociągnięto do odpowiedzialności za pozostawienie wołów bez dozoru.

Włościanie dzierżawcami dóbr. Kilku włościan z Rarańcza i Toporowiec — jak donosi *Bukowyna* — wzięli w dzierżawę grunta tamtejszego dziedzica p. Baracza. Dzierżawcy ci dają mniejsze kompleksy innym włościanom w poddzierżawę.

Spór o gminne pastwisko między włościanami Szubrańca i Waszkiwiec na Bukowinie doprowadził do krwawej bójki, przy której wiele osób ciężko pokaleczono, jednego zaś wieśniaka zabito.

Biuro gal. banku włościańskiego zostało w Czerniowcach zwinięte. Naczelnika tego biura, pana Strzembosza, przeniesiono do Tarnowa, a wszystkie sprawy banku powierzono adwokatowi dr. Hellmanowi i adwokatowi dr. Kratterowi celem egzekwowania wierzytelności banku za prowizją od każdej załatwionej sprawy. Czerniowiecka *Gaz. Pol.* ostro występuje przeciw temu zarządzeniu lwowskiego komitetu likwidacyjnego, wykazując, jak niekorzystnie to wypłynie na dłużników bukowińskich na ich egzekucji.

Jubileusz 25-letniego istnienia gr.-orj. wyższej szkoły realnej obchodzono onegdaj w Czerniowcach. Na uroczystość te przybyło do stolicy Bukowiny wielu dawniejszych uczniów tej szkoły.

Kolej Lwów-Bełżec rozpisała już oferty na budowę stacji Lwów-Kleparów przy gościńcu Janowskim, która będzie zarazem punktem wyjścia dla wybudować się mającego tramwaju parowego. Z pogłoski, jakie towarzystwo kolejowe przystąpiło do budowy tej stacji, pozwala nam mieć usprawiedliwioną nadzieję, że i budowa tramwaju parowego już w najkrótszym czasie się rozpocznie.

Statystyka wyborców. W Czerniowcach jest uprawnionych do głosowania 1934, a to: Niemców i Żydów 1154, Polaków 346, Rumunów 229, Rusinów 171 i innych narodowości 34. Cyfry powyższe świadczą wymownie o stosunku liczebnym naszego żywiołu do innych, jakoteż o zasadniczonym prawach Polaków w stolicy kraju do reprezentacji w radzie miejskiej.

Pożar. Z Załeszczyk piszą do nas: Dnia 2. bm wieczorem o godz. 9. wybuchł pożar, w miejscu gęsto zabudowanem i pochłonął 5 domów i w tyle przypierające liczne oficyny i rozmaite komórki. Brak rekwizytów pożarnych, który dotkliwie czuć się dawał, był powodem, że pożar takie przybrał rozmiary, a tylko świeżo zawiązanej straży ogniowej ochotniczej, silnie wspieranej przez mieszkańców, zawdzięczyć należy, że został powstrzymany, gdyż wielkie groziło niebezpieczeństwo i łatwo mogło całe miasto uledz zniszczeniu. — Może ten wypadek spowoduje reprezentację gminną, że zakupi potrzebne przyrządy ogniowe, bo dotychczas nie ma beczek, wozów, wiaderek i sikawki dobrej z wężami i całe miasto w razie pożaru, może się stać pastwą płomieni. Pożar ten prawdopodobnie powstał skutkiem podłożenia, gdyż 30. zm. w tem samem miejscu wybuchł i przez domowników w zarodzie został zgaszony.

Polowanie na jelenie odbyło się dnia 4. bm. w Krzeszowicach. W polowaniu wziął udział jenerał-komendant krakowski, ks. Windischgrätz.

Pożar lasu. W Spasie, powiatu staromiejskiego, d. 26. zm. wybuchł pożar w zrębie dworskiego lasu i zniszczył 4 sągi drzewa opałowego, oraz 60 kup łyk do chmielu. Zachodzą poszlaki, że ogień wzniecony był zbrodniczą ręką, a dochodzenie jest w toku.

Zaręczyny. Księżniczka Marja Teresa Bourbon, córka ks. Matyldy Ludwiki bawarskiej i hr. Trani, siostra [illegible] Sycylji, zaręczona została w Karlsbadzie z księciem Wilhelmem Hohenzollern. Księżniczka, kuzynka cesarzowej austr., liczy obecnie lat 21, książę 24.

Zjazd koleżeński. Z Warszawy donoszą: Po raz drugi, po latach sześćdziesięciu jeden, b. wychowańcy liceum warszawskiego znaleźli się onegdaj rano przed wielkim ołtarzem w kościele powizytkowskim. Z mszą cichą wyszedł ks. kanonik Jaszczołd, a dawni koledzy stanęli w nawie ołtarza z gorącą modlitwą do Boga, że im tyle lat przeżyć pozwolił i za tych, których dawniej siedzieli z nimi na jednej ławce, a dziś śpią snem nieprzespanym pod zimnym głazem cmentarnym. Wszystkich kolegów było dziewiętnastu. Z kościoła posunęli się starcy rzeźkim jeszcze krokiem, gwarząc o dawnych nauczycielach i o wielu, wielu rzeczach, pleśnią przeszłości od dawna już pokrytych. Obiecano sobie zjechać się znowu za rok.

Sezon ostryg.

Birbancki. Wiwat handel! wiwat morze!
Dziś ostrygi przyszły świeże
Dr. Hugo. Co? ostrygi?
Birbancki. Chodź, doktorze,
Tego zwlekać się nie godzi,
Z tobą pierwszą niech otworzę!
Filip. Ależ panie, zdrowie pańskie.
Dr. Hugo. No, ostrygą nie zaszkodzi,
Filip. Ale przytem i szampańskie...

Oto powitanie sezonu ostryg, skreślone przez starego Fredrę w „Dożywociu".

A cóż dziś dorzucić może chwila bieżąca?...
Nie wiele.
Ród Birbanckich pono zawsze ten sam...
I ostrygi te same.

Znowu Aron Philipp! Osławiony właściciel walących się i zawalonych kamienic, omal nie padł onegdaj ofiarą katastrofy ogniowej. O godzinie 6. wieczorem wybuchł ogień w piwnicy domu przy placu Bernardyńskim l. 15, będącego również własnością Arona grożny pożar, który wcześnie spostrzeżony, ugaszony został w krótkim czasie przez straż pożarną. Syn Arona, pan Jakób, młodzieniec jeszcze nieletni, liczący dopiero lat 24 doniósł policji, iż w danym wypadku zachodzi podejrzenie usiłowanego podpalenia kamienicy jego „tata". Pan Jakób bowiem zauważył, że drzewo w tej piwnicy przechowane było zlane naftą a nawet znaleziono na ziemi rozbitą flaszkę z naftą. Widocznie więc zbrodniarz, chciał w ten sposób kamienicę p. Arona puścić z dymem.

Kradzież kieszonkowa popełniono onegdaj rano na ulicy Krakowskiej na szkodę Tekli Romaniuk, której nieznany sprawca silnie potrącił i w tej chwili wyciągnął jej z kieszeni 10 złr.

Włamanie się. Do pomieszkania Lorenza Bostiana w Tolszczowie koło Lwowa włamał się onegdajszej nocy nieznany sprawca i po wyważeniu okna zabrał rozmaite przedmioty znajdujące się w pokoju. Kradzież wykonaną została w sposób nader zręczny, gdyż Bostian spał w tym samym pokoju i nawet się nie przebudził.

Zona czy nie? Tutejszy lekarz praktyczny, a właściwie patron chirurgji, izraelita, l. P., doniósł policji, iż w lipcu r. b., gdy jeszcze stale mieszkał w Narolu, został okradziony przez swoją gospodynię, a właściwie zarządczynię domu Eleonorę J. Kobieta ta, według twierdzenia P. skorzystała z nadarzającej się sposobności i gdy on wyjechał w okolicę do chorego, wyniosła z domu wszystkie rzeczy, bieliznę, pościel, meble, a nawet dyplom patronu chirurgji, poczem się ulotniła. Pan P. powróciwszy do Narola, zastał pomieszkanie wprawdzie zamknięte, ale zupełnie... próżne. Dowiedziawszy się obecnie, że owa pani Eleonora mieszka przy ul. Lwiej l. 2., żąda wdrożenia śledztwa. Policja wysłała zaraz na miejsce dwóch ajentów, którzy przedsięwzięli rzeczywiście rewizję, ale bezskuteczną. Okazało się nadto, że J. jest żoną, ale według rytuału mojżeszowego, p. P. natomiast twierdzi, że to nie prawda. Zagadkę tę rozwiąże już c. k. policja.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Operetka. Występy pani Boskaj stałem się cieszą powodzeniem, onegdajsza bowiem „Fatynica" znowu nader licznych zgromadziła słuchaczy. Pani Boskaj zachwycała nas tak swojem pięknem wyglądaniem, tak była dzielną i pełną werwy, iż nawet [illegible] Tego samego zdania jest niezawodnie i publiczność, gdyż obsypuje artystkę oklaskami nadzwyczaj hojnie.

Operetka, przez dłuższy czas niedawana, zawsze pewne braki wykonania przynosi. Zauważyliśmy je i onegdaj. Szczególniej nieszczęśliwym był pod względem pamięciowym p. Laskowski. Proza i tekst ulegały niestety rozmaitym wykolejeniom, a zdawałoby się, iż w operetce niepowinnoby to chyba mieć miejsca — wszak kuplet niewypowiedziany zrozumiale, traci wszelką swoją wartość. P. Skalski był jako basza doskonałym — pod względem zrozumiałego wymawiania tekstu może być wzorem dla wszystkich swoich kolegów. Niemniejsze powodzenie miał p. Koncewicz, którego dawne dowcipy zawsze jeszcze znajdują ten sam poklask. Bardzo dobrze śpiewała Lidje pani Skalska. Do nader udatnych numerów zaliczyć musimy ensemble kobiecy w akcie drugim, odśpiewany czysto, lekko i rytmicznie. Chór kobiecy, jak to od niedawnego czasu uważamy, prezentuje się obecnie wcale dobrze — męski tylko potrzebuje odświeżenia i pomnożenia sił, do opery jest on za słaby. Wystawa operetki przedstawiała się wcale dobrze — niedopisały tylko mgliste obrazy.

Pani Sembrich-Kochańska rozpocznie dnia 26. bież. mies. koncertem w Berlinie swą podróż artystyczną po Niemczech, która potrwa do Bożego Narodzenia. Po Nowym Roku wystąpi dziesięć razy w włoskiej operze w Petersburgu, następnie uda się do Moskwy i objedzie znaczniejsze miasta Rosji. Dnia 1. kwietnia rozpocznie gościnne występy w Rzymie, zkąd po trzytygodniowym pobycie uda się do Paryża, gdzie została zaangażowaną na 16 występów.

„Smigus", pismo humorystyczne, nr. 19. opuścił już prasę.

Przeglądu weterynarskiego nr. 10. (za październik) zawiera: P. Boczkowski: Szczepienia ochronne przeciw zarazie księgosuszowej wykonane w Rosji oraz w Królestwie Polskiem. (C. d). — V. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie. (Dok.) — Rozmaitości. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie „Gremium Kupców we Lwowie" odbędzie się 7. bm. o godzinie 4. po południu w sali ratuszowej. Obradować ono będzie i uchwalać bez względu na ilość obecnych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Akcyjny bank hipoteczny. Z d. 30. września 1888 roku było w obiegu: 5% listów hipotecznych złr. 14,186.300, 5% premjowanych listów hipotecznych złr. 12,858.100, asygnacyj kasowych złr. 2,628.550.

Likwidacja Banku Franko - Węgierskiego. Z majątku likwidacyjnego tego banku, wypłaca się od 15. września 1888 po 20 złr. na asygnatę opiewającą na 500 złr., resztę na wydane pod d. 22. lipca asygnaty na 25 sztuk akcyj opiewające. Spłatę tę uskuteczni węgierska krajowa Kasa oszczędności w Budapeszcie.

Losy tureckie notowane dnia 19. września po 21 30, sprzedawano obecnie po 24¾ złr.

4% państ. pożyczka loteryjna z roku 1854. Przy losowaniu dnia 1. października padła wygrana 30.000 złr. na nr. 9 ser. 1550, 5000 złr. na nr. 9 ser. 1919, po 2000 złr. na nr. 16 ser. 1262, nr. 18 ser. 1418, nr. 6 ser. 3378, nr. 29 ser. 3684, po 1000 złr. wygrały losy nr. 38 ser. 13. nr. 36 ser. 617, nr. 5 ser. 972, nr. 39 ser. 2661, nr. 16 ser. 3458.

Losy m. Wiednia z roku 1874. Główna wygrana 200.000 złr. padła na ser. 1975 nr. 75, 20.000 złr. na ser. 1964 nr. 67, 5000 złr. na ser. 690, nr. 65, po 1000 złr. na ser. 690 nr. 36, ser. 1199 nr. 82, ser. 1529 nr. 42, ser. 2195 nr. 13, ser. 2849 nr. 50.

Przegląd polityczny.

* Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Bóbrce, z grupy gmin miejskich, rozpisany został na dzień 12. listopada bież. roku

* *Politik*, pismo mające w każdym razie w sprawach słowiańskich dobre informacje i stawające zazwyczaj w obronie Rusinów, notuje w korespondencji ze Lwowa, że pogłoski o zamierzonej abstynencji Rusinów pozbawione są faktycznej podstawy.

* Na onegdajszem zebraniu delegatów Wielk. Księstwa Poznańskiego prócz przyjęcia projektu regulaminu wyborczego, wybrano komitet prowincjonalny, w skład którego weszli pp.: Stefan Cegielski, Ildef. Chełkowski, Franciszek Dobrowolski, ks. dr. Kantecki, Bolesław Kościelski, Konstanty Sczaniecki i Stefan hr. Żółtowski. Jako zastępcy zaś: ksiądz B. Antonowicz, Stefan hr. Kwilecki i N. Urbanowski.

Uchwalono także, aby komitet prowincjonalny zdążał do utworzenia centralnego komitetu wyborczego, jeśli tego zażądają rodacy z Prus Zachodnich. P. Adolf Koczorowski zażądał, aby komitet zajął się utworzeniem kas wyborczych.

* Dekret o cudzoziemcach uchwalony we Francji, wywołał oburzenie i ostrą krytykę ze strony prasy niemieckiej. *Norddeutsche Allgem. Ztg.* sądzi, że krok ten wywołany został naciskiem owych *Nouvelles couches sociales* na rząd, a to celem ułatwienia zadań anarchji.

Toż pismo ostrzega Niemców przed podróżą do Francji, twierdząc, że każdy, kto przekroczy zachodnią granicę, musi wnet się przekonać, że z kraju ucywilizowanego dostał się między barbarzyńców.

* Niemiecka prasa półurzędowa dalej prowadzi wstrętną hecę przeciwko zmarłemu cesarzowi Fryderykowi. *Kölnische Ztg.* pisze: „Widocznie chodziło zmarłemu cesarzowi więcej o postawienie sobie trwałego pomnika we własnych pamiętnikach jak o dobro państwa, któremu publikacja tychże pamiętników w wysokim stopniu zaszkodzić może". W tym wypadku prokuratorja w obec prasy kartelowej milczy zupełnie.

* Większość dzienników francuskich nie podziela zapatrywań *Temps.* o niestosowności dekretu przeciw cudzoziemcom; przeciwnie cała niemal prasa pochwala środki zarządzone i upatruje w nich odpowiedź na surowe zarządzenie u granicy ze strony Niemiec.

* W Paryżu rozeszła się pogłoska, że mimo zapowiedzianego projektu rewizji konstytucji, pan Floquet zawahał się w ostatniej chwili i że ma zamiar przedstawić ponownie całą sprawę opinji rady ministerjalnej. W tym celu powraca wcześniej do Paryża i już w dniu 11. bm. zwołaną ma być rada ministerjalna i przedłożony jej będzie nie projekt, ale propozycja.

* W sprawie Geffckena obiegają w Berlinie pogłoski, iż cesarz Fryderyk rozdał odpisy swego pamiętnika dwudziestu osobom. Rząd jest w posiadaniu dokładnej listy tych osobistości. Na rozkaz cesarza, „któremu w pierwszej linji przysługuje prawo wyłączne publikacji pamiętnika" obmyślane zostaną drogi i środki celem wydobycia pamiętnika z rąk prywatnych i wcielenia takowego do tajnego archiwum. Jako posiadaczów pamiętnika wymieniają: Delbrücka, spadkobierców Normanna. Geffckena, Stosza, Rogenbacha i Friedberga.

* *Voss. Ztg.* donosi pod datą 3. bm., iż prezydent banku państwowego Dechend zawezwał wybitniejszych przedstawicieli świata handlowego w Niemczech do subskrypcji na fundusz dobroczynny do dyspozycji cesarzowej. *Voss. Ztg.* dodaje, że chodzi tu o subwencję dla misji śródmieścia i o usunięcie Stöckera. W obec tego firmy izraelickie podpisały znaczne kwoty.

(Telegramy z innych pism.)

Paryż 4. października. Ajencja Havasa donosi, że żadne z mocarstw nie wniosło przedstawień przeciw ogłoszonemu dekretowi o cudzoziemcach. *(G. L.)*

Wiedeń 4. października. Cesarz nadał Herbertowi Bismarkowi wielki krzyż orderu Leopolda, a jen. adjutantowi Hahnkemu wielki krzyż żelaznej korony. *(G. L.)*

Sofja 3. października. Madzarów, były dyrektor finansów ze wschodniej Rumelji, zwolennik Cankowa, bawiący dotychczas w Rosji i w Stambule, udał się do Stambułowa z prośbą o wolny powrót do Bułgarji. Stambułów udzielił mu żądanego pozwolenia i Madzarów bawi obecnie w Filipopolu. *(N. fr. P.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Cesarz Wilhelm we Wiedniu.

Wiedeń 5. października. Wielkie zdumienie wywołało dekorowanie Tiszy przez Wilhelma, podczas gdy Taaffe wyszedł z próżnemi rękami. Przy tej sposobności wspominają o nieprzychylnem zachowaniu się Tiszy w obec Francuzów a równoczesnem zwalczaniu przez Taaffego szowinizmu niemiecko-narodowego — i w ten sposób fakt powyższy wyjaśniają. Zresztą dowiaduję się z miarodawczej strony, że Herbert hr. Bismark stara się rzecz tę naprawić.

O przyjęciu posłów w pałacu niemieckiej ambasady donoszą, że nuncjusz Galimberti pierwszy został przyjęty i miał półgodzinne posłuchanie. Potem przyszła kolej na Pageta, Saadulę paszę, Nigrę i Merry de Wal.

Po ambasadorach tych, byli przyjmowani w zastępstwie swych szefów: Montmarin zamiast Decrasige i Kantakuzen w zastępstwie Łobanowa.

Przed ambasadorami przyjął Wilhelm Kalnoky'ego, Tiszę, arcyb. Schönborna, Julj. Andrassego, prof. Schrödtera.

Tisza daje w sobotę na cześć Herberta hr. Bismarka, który udaje się w towarzystwie Szögeny'ego do Budapesztu, wielki objad.

Wiedeń 5. października. Na objedzie galowym o godz. 6. wieczorem w Burgu pojawili się: ces. Wilhelm prowadząc ces. Elżbietę, cesarz Franciszek Józef prowadząc arcyks. Stefanję, arcyks. Rudolf z arcyks. Marją Teresą. Następnie szli inni arcyksiążęta i arcyksiężniczki, a wreszcie cała świta niemieckiego cesarza, ambasada niemiecka, arcyb. Ganglbauer, minist. węg. Szeczenyi, Toth, Unger, Belcredi, Schmerling, Hohenwarth, Possinger, Bezecny, Szögenyi, Kinsky, Krauss, Uhl, Hohenlohe i inni. Wilhelm usiadł pomiędzy cesarzem i cesarzową.

Podczas objadu cesarz austrjacki rozmawiał prawie nieustannie z Stefanją. Gdy nalano szampana, cesarz Franciszek Józef podniósł się i wypowiedział następujący toast: „Daję wyraz serdecznej wdzięczności i radości, że mi zostało dozwolone powitać J. C. Mość Wilhelma w naszym gronie. Z uczuciem owej serdecznej, wiernej i niewygasłej przyjaźni i owego przymierza, które nas ku dobru naszych ludów jednoczy, wznosimy zdrowie naszego cesarskiego gościa; oby Wszechmogący prowadził go po tej drodze, na którą z siłą młodzieńca a z mądrością i stanowczością męża wstąpił. Jego Mości Cesarza niemieckiego i Króla pruskiego i Jej Mości cesarzowej i królowej zdrowie".

Ces. Wilhelm odpowiedział: „Waszej ces. król. Mości wyrażam za łaskawe te słowa najserdeczniejsze podziękowanie ze wzruszonego serca i cieszę się tem, szczególnie z tego powodu, że uczynić to mogę w dzień imienin Waszej ces. Mości. Nie przybyłem tu jako obcy, ale jeszcze przed laty łaską Waszej ces. Mości zaszczycony, przynoszę z sobą świętą spuściznę mojego w Bogu spoczywającego dziada i z uczuciem wypróbowanej i niezłomnej przyjaźni wznoszę kielich i piję zdrowie naszego sprzymierzeńca Jego Mości cesarza Austrji, Jej Mości cesarzowej i całego cesarskiego domu."

Na to, cesarz Franciszek podniósł się znowu i przemówił: „Pozwól Wasza Cesarska Mości, że wniosę toast na Waszej Cesarskiej Mości armję, jako świetny wzór wszystkich cnót wojskowych. Niech żyją nasi pruscy i niemieccy towarzysze."

Cesarz Wilhelm odpowiedział: „Ja piję na powodzenie armji austro-węgierskiej. Nasi towarzysze armji austro-węgierskiej niech żyją, jeszcze raz: niech żyją i jeszcze raz: niech żyją."

O godzinie pół do 9. objad się skończył.

Wiedeń 6. października. Soirée u arcyks. Karola Ludwika trwa od godz. 10. do 12. w nocy. Jawili się na niem tylko ces. Wilhelm i członkowie cesarskiego austr. domu. Zebranie było całkiem poufne, bez charakteru oficjalnego.

Wiedeń 5. października. Przybył tu minister Bötticher z Berlina.

Belgrad 5. października. Dzienniki wyrażają się bardzo cierpko o polityce bułgarskiej w sprawach Macedonji.

Ajenci rosyjscy rozpowszechniają niepokojącą pogłoskę, że poseł serbski w Stambule, bawiący tu na urlopie, otrzymał rozkaz natychmiastowego powrotu na swoje stanowisko.

Minister spraw zewnętrznych Mijatowicz powołał nagle do Wiednia, gdzie obecnie przebywa, ministra skarbu Raticza.

Berlin 5. października. Odjazd ks. Walji z Wiednia przed przyjazdem ces. Wilhelma uważany jest tu jako objaw wzajemnej niechęci angielskiego następcy tronu i cesarza Wilhelma.

Dzienniki wstrzymują się od wszelkich komentarzy, ale jest rzeczą pewną, że demonstracja ta nie pozostanie bez skutku.

Paryż 5. października. Dzienniki wierzą w interwencję ces. Wilhelma pomiędzy Watykanem a Kwirynałem.

Bruksela 5. października. Ambasador francuski przy Kwirynale otrzymał wedle *Indep. Belge* polecenie, by urlop przerwał i był obecnym w Rzymie podczas przyjęcia ces. Wilhelma.

Bukareszt 5. października. Przyjęcie księcia Walji było wspaniałe. O godz. 2. po południu odjechał książę wraz z królem do Sinai.

Rzym 5. października. Ma być przygotowanych 18 wielkich statków, przeznaczonych do transportu samych widzów na wielką rewję flot pod Neapolem.

Wiedeń 5. października. Bank angielski podwyższył dyskonto z 4 na 5%.

Wiedeń 4. października. Giełda wieczorna: Kredyty 309·40, węg. złota renta 99 97.

Wiedeń 5. października. Od rana ogromna ulewa. Na ulicach formalne strugi wody. To wpłynęło na zmianę programu. O godzinie 7. rano udał się cesarz Wilhelm z arcyks. Rudolfem do Lainz, gdzie próbowano w parku polować. Obaj wyjechali bez świty. Z Lainz udaje się cesarz Wilhelm do Schönbrunnu, wieczorem dziś z dworca Hetzendorf wyjedzie do Styrji. Do Schönbrunn przybyli właśnie król saski i książę Leopold bawarski.

Brat cesarza, książę Henryk pruski, mianowany został kapitanem korwety cesarskiej austrjackiej marynarki.

Wiedeń 5. października. Vergani, Riegler i towarzysze wnieśli w sejmie o objęcie jedną linją celną Austrji i Niemiec na niekorzyść Węgrów, które miałyby w myśl wniosku być po za linją cłową. Wnioskodawcy motywują swój wniosek koniecznością bronienia rolników austro-niemieckich w obec konkurencji Węgrów w handlu zbożem.

Wniosek ten sam przez się nietaktowny, postawiony w tej właśnie chwili wywołał w sferach dworskich wielkie rozgoryczenie i niechęć.

Niemcy austrjaccy ubolewają nad tym krokiem swych skrajniejszych rodaków, gdyż rozumieją całą jego ujemną doniosłość.

Opawa 5. października. Sejm zostanie jutro zamknięty.

Bukareszt 5. października. Obiega tu uporczywie pogłoska, że królowa Natalja bierze jak najżywszy udział w machinacjach rosyjskich. W obec zapewnień ajentów rosyjskich oświadczyć miała królowa jak najdobitniej, że nie wdaje się w żadne układy z królem.

Wiedeń 5. października. Dziennik rozporządzeń kolejowych ogłasza zarządzenie kolei Karola Ludwika, wedle którego od 13. listopada nastąpi podwyższenie taryf dla zboża transportowanego z Rosji do Brodów i Podwołoczysk.

Wiedeń 5. października. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·90, na wiosnę 6·06, zresztą usposobienie mdłe.

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. października 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. W. dr. Lisowski, z Krakowa. W. Czaykowski, z Medwedowa. W. Niezabitowski, z Łanek M. Michniewicz, z Biecza. F. hr. Potulicki, z Glinjan.

HOTEL FRANCUSKI M. hr. Kalinowski-Jabłonowski, z Zastawna. A. Radzimińska, z Wołynia. H. hr. Potworowski, z Wapowiec. B. Kiedrzyński, z Dołhobycza A. Abgarowicz, z Niezynia. C. Nemec, z Krzemieńca. A. Mańkowska, z Królestwa Pol. W. Głoskowski, z Bełzca. C. Gerber, z Berna. L. Hartman, z Wiednia. J. Siebenschein, z Wiednia. B. Appenzeller, ze Stanisławowa.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 5. października 1888 r.

	płaca	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	207 50	211 —
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	217 —	220 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	99 75	100 75
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	102 90	104 —
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 —	94 —
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	101 10	102 10
„ „ „ 4-proc. w. a.	94 10	95 10
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	101 10	102 10
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	91 25	92 50
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 53 l.	94 75	95 75
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	— —	57 50
„ „ „ 2½% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	91 35	92 35
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	33 —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 69	5 79
Dukat cesarski	5 71	5 81
Napoleondor	9 57	9 67
Półimperjał	9 88	9 98
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 29	1 31
100 marek niemieckich	59 —	60 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 5. października 1888 r. godz. 1 min. 44 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górni[illegible]	44 60	44 60
„ węgierskie banku kredytowego	302 50	303 50
„ Banku anglo-austrjackiego	112 75	113 25
„ Unionbanku	212 —	213 25
„ kolei Karola Ludwika	208 50	208 50
„ kolei północnej	246 50	245 80
„ kolei połudn. (Lombardy)	108 —	108 50
„ Tramwaju	182 —	182 50
„ kolei państwowej	253 25	254 30
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	219 —	218 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	160 —	160 50
Losy komunalne wiedeńskie	141 50	141 50
Akcje Towarzystwa [illegible]	106 25	107 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	104 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	198 —	198 50
Losy regulacji Cisy	124 —	124 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	226 50	226 75
Renta węgierska złota 4-proc.	100 —	100 20
Akcje Bankvereinu	99 50	99 50
Rosyjski rubel papierowy	1 30	1 30
Renta węgierska papier wa	130 —	130 50
Akcje kredytowe	308 80	310 80
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 59	9 58
Berlin, dnia 5 października 1888 r. (godz. 1 min. 44 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	219 75	218 25
Akcje austrjackie kredytowe	161 25	163 25
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	168 —	168 —
Akcje kolei południowej [illegible]	46 25	46 50
Rosyjska pożyczka [illegible]	64 —	63 10

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8.10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		[illegible]		
Do Bełzca [Tomaszowa]				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·30	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	[illegible]	5·05	12·4

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 5. października 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniewce
Pszenica	7 —– 7·30	6·80 –7·10	6 70 –7·—	6·85—7·40
Żyto	5 — 5 60	5·——5 50	5·— 5 20	4 70—5·15
Jęczmień	5·——7·—	5·—– 6 80	5·—– 6·70	5 ——6 75
Owies	5 60 – 6·—	5 30—5·80	5·25—5 70	5 ——5 50
Groch	4 50—10 5	5 50 10·—	5·10—9·—	4·40—9·—
Wyka	4 50 —5·—	4·20 – 4 75	4 50—5 10	4·10 - 4·80
Rzepak	10·50 11·—	10·—12 —	10·—11·85	10·—11 15
Lnianka	—	—	—	—
Konicz czer.	40 45·—	40·—44·—	38·—44	35—43
Konicz biała	40 – 48 –	40·—47 —	39 —46·—	31 35
Konicz. szw.	—	—	—	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 40 do 100 — poszukiwany

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 31·— do 31 50

Usposobienie spokojniejsze, gdyż kupcy porozumieli się, ażeby parę dni po targu zbożowym nic nie kupowali.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Ekspedytor pocztowy telegrafista z kaucją poszukuje umieszczenia. Adres: „Ekspedytor pocztowy Złoczów.“ 914

Kandydata notarjalnego i kancelisty rutynowanego, poszukuje notarjusz Piątkiewicz w Tarnopolu.

Poczta nad 1.200 do zamiany. Reflektujace poczty **I.—II. klasy** podadzą warunki pod: **„Zamianą“ poste restante Sambor.** 908

Drzewo opałowe na sągi. Bukowe, grabowe i okrąglaki, 10 cetnarów bukowego, rębanego złr. 4·50. Zlecenia przyjmuje handel Maurycego Bałłabana, Plac Marjacki l. 8. 910

Poszukuję **kucharza** umiejętnego w swym fachu, a osobliwie w przyrządzaniu mięsiwa, płaca miesięczna według uzdolnienio do trzydziestu złotych w. a. i wszelkie wygody, tylko bezdzietni mogą reflektować, upraszam przesyłać zaświadczenia na mój koszt pod adresą: Wielmożny Julinsz Tchorznicki, poczta Żydaczów w Cucułowcach, obszar dworski.

Państwo Nanaezów p. Jaworów, stacja kolejowa Sądowa-Wisznia lub Mościska ma na sprzedaż: 1 ogiera ciemno szpakowego 4 lat 15.3 m. ujeżdżony w zaprzęgu i pod wierzch; 1 ogiera gniadego 4 lat 15.1 m. wierzchowca; 2 klaczy szpakowate po 8 i 9 lat kareciane po 15.1 m.; 1 wałach szpak 7 lat 15.1 m.; 1 klacz szpakowata 4 lat 16.1 m.

Studenci lub **panienki** uczęszczające do szkół, znajdą bardzo wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w dystyngowanym domu. Na żądanie konwersacja domowa francuska lub niemiecka; fortepian w domu. Bliższej wiadomości udzieli administrator realności ul. Czarnieckiego 1.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Poszukuje się do wydzierżawienia na lat kilka **realność z kilkoma morgami gruntu** lub dużym ogrodem na przedmieściu lub blizko za rogatką. Czynsz półroczny z góry. Bliższe porozumienie listownie pod adresą: L. G. poste restante Lwów.

Ogrodnik, kawaler w wieku 26 lat, wykształcony w swym fachu w warszawskich ogrodach, poszukuje posady zaraz. Łaskawe oferty uprasza pod J. Z. 25, poste restante Lwów. 901

Osoba młoda, poszukuje umieszczenia jako rządczyni domu do człowieka bezżennego w starszym wieku. Bliższe ogłoszenie przyjmuje pod literami: A. W. P. poste restante Stanisławów. 905

Rządca ekonomiczny, kawaler, 32 lat, z ukończonemi dwiema szkołami rolniczemi i 12-letnią praktyką w gospodarstwach renomowanych w Morawji i Galicji, poszukuje odpowiedniej posady od 1. stycznia 1889 za kaucją — lub może wziąć w dzierżawę folwark około 300 morgów dobrej gleby w Galicji.

Zgłoszenia prosi nadsełać pod l. R. H. do Administracji Dzien. Pol. 902

Koncesjonowana restauracja i wyszynk gorących napojów w nowo wybudowanym pawilonie w parku stryjskim (Kilińskiego) tudzież skład piwa kraciczyńskiego natychmiast na kilkanaście lat do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje zarząd browaru w Krasiczynie. 899

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania większe i mniejsze w realnościach **Emila Bertemiliana Brajera.** Bliższej wiadomości udziela Zarząd tych realności. 916

6 pokoi, przedpokój, kuchnia z garderobą, wodociągiem i wszelkiemi przynależytościami elegancko urządzone, są od 1. listopada 1888 r. w realności pod l. 26, ulica Kopernika, do najęcia.

Pokój meblowany, frontowy, z wiktem zaraz do najęcia. Wiadomość w Administracji. 911

5 pokoi i 5 pokoi z przynależytościami na pierwszem piętrze od 1. listopada — zaś na drugiem piętrze zaraz do wynajęcia ulica Łyczakowska l. 10.

Pomieszkanie na Wulce l. 3, 4 pokoje tapetowane, weranda, kuchnia.

3 pokoje, przedpokój z kuchnią, praczkarnią, strychem i piwnicą zaraz do najęcia. Ulica Kochanowskiego l. 26, I. piętro. 911

5 pokoi na pierwszem piętrze z wielkim balkonem. Rynek nad sklepem p. Ostrowskiego. 889

Pomieszkanie kawalerskie o 3 pokojach zaraz. Wałowa 31.

Do najęcia zaraz przy ulicy św. Mikołaja 15, 5 lub 4 pokoje frontowe z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, **wodociągiem** i praczkarnią. Mieszkanie to może być zwiększone aż **do 10 pokoi.** 896

Druk „Ananasa"

najpopularniejszego kalendarza humorystycznego ukończy się w dniu 15. października. 2834

Nakład 10.000 egzemplarz.

Ogłoszenia do dnia 6. października włącznie przyjmuje księgarnia K. BARTOSZEWICZA w Krakowie (ul. Szewska l. 10).

Cena ogłoszeń za całą stronę 20 złr., za pół str. 12 złr., za ćwierć str. 7 złr., za ósmą część str. 4 złr.

Wielmożny Panie!

Niebo z pewnością błogosławić Pana będzie we wszystkich przedsięwzięciach, za polecony mi znakomity **wyciąg oleju słuchu,** który mi zrestytuował napowrót mój zupełnie zrujnowany słuch. Już po 24-godzinnem użyciu **wyciągu oleju słuchu** zniknął szum w uszach i jestem obecnie w tem miłem położeniu, znowu wszystko wyraźnie słyszeć. Powtarzając moje najszczersze dzięki, z pozdrowieniem pański uniżony sługa *Orszag Andor*, Also-Apsa.

Wyciąg oleju słuchu,

c. k sekundarjusza dra Schipka jest do nabycia prawdziwy wraz z opisem użycia po zł. 1·50. w aptece **Piotra Mikolascha** we **Lwowie.** 879

Jedynie Restauracja

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie 2789

od roku 1853 istniejąca, *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy **ul. Trybunalskiej** *we Lwowie.*

MAGAZYN
A'la Ville de Paris
Lwów, plac Halicki, 2
poleca
BIELIZNĘ MĘZKĄ
najlepszej jakości,
po cenach fabrycznych.
Bieliznę Jägera
prawdziwą w wielkim wyborze.
2838 *Gabryel Stark.*

Nowy transport WIN
z królewsko węgierskiej 2775
Centralnej piwnicy wzorowej
a między innymi i powszechnie lubiany
Zieleniak „Tarczali"
po 80 centów flaszka
otrzymał na skład i poleca
St. Markiewicz
we Lwowie, w Rynku l. 42.



Premjowane na wystawach światowych: **w Lendynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 655



L. Marek

Lwów, Rynek liczba 9.
GŁÓWNY SKŁAD 2774
FORTEPIANÓW, PIANIN I ORGANÓW.
Zastępstwo nadwornych fabryk:
Bösendorfera, Heitzmana, Bechsteina, Wagnera, Feuricha, Ruandta, Lyra, Schreibera, Schmidta, Cramer Mayera, Osera i t. d.
Sprzedaż na raty po 15 złr. miesięcznie.
Ceny fabryczne z rabatem.
10-letnia gwarancja.

PIERWSZA KONCESJONOWANA
SZKOŁA MUZYCZNA.

I. Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach. Od początków do wydoskonalenia gry w połączeniu z nauką śpiewu choralnego, zasad muzyki i harmonji.

II. Nauka śpiewu solowego w połączeniu z nauką deklamacji i mimiki.

Kursa przygotowawcze do występów koncertowych i teatralnych.

Wieńce grobowe

blaszane

od najskromniejszych do najbogatszych z kwiatami porcelanowemi i blaszanemi

poleca 2803 b

Antoni Halski

handel żelazny.
Lwów. Plac Marjacki, l. 9.

Winogrona kuracyjne Vöslauskie

w eleganckich 5-kil. koszykach opłatnie **2 złr. 50 ct.** 2811

Vöslauskie wino czerwone

w eleg. 5-kil. baryłkach, opłat. **3 złr.** za nadesłaniem kwoty wysyła

Georg Lehner, Vöslau.

JAN MEISENHELTER

otworzył 2694

Pracownię sukień męskich
we Lwowie
ulica Sobieskiego liczba 30

i wykonuje wszelkie roboty szybko i po cenach jak najumiarkowańszych.

1000 TUTEK CYGARETOWYCH „hygienicznych"
od złr. 1 ct. 20, najlepsze złr. 1 ct. 60
(w 10 ozdobnych pudełkach)
wysyła za zaliczką do wszystkich stacyj pocztowych **krajowa fabryka tutek cygaretowych S. W. NIEMOJOWSKIEGO, Lwów, Rynek 25.** Opakowanie gratis. Przy wysyłce 5000 koszta transportu ponosi fabryka.

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA

feslawskie

w koszyczkach 5 kilowych najstaranniej opakowane 2775

codziennie świeże

rozseła najtaniej handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

PASY do MASZYN

ze skór belgijskich. skórą szyte i nitowane, klg. po złr. 3·30, do tegoż spinki i rzemyki, poleca

Karol Fibich

Lwów, plac Bernardyński l. 17

dla ks. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kociumare l. 27. 2526

Uprzęża całkowite, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie wyroby rymarskie, siodlarskie i galanteryjne.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie.

Nieszkodliwe pudry bez bismutu, bleiweissu i innych metali zalecane przez lekarzy, jako to: **Puder hygieniczny** w cenie 70 ct. **Puder książęcy** w cenie 50 ct. **Puder ryżowy** w cenie po 35 ct. **i w paczkach po 5 i 10 ct.** — jedynie do nabycia w laboratorjum chemicznem

ADOLFA POKORNEGO

Magistra farmacji.

Lwów, Wałowa liczba 15.

Wyroby moje zostały odszczególnione medalem zasługi na wystawie hygieniczno - lekarskiej we Lwowie w r. 1888. Skład w Stanisławowie u p. aptekarza Macury. 2723

Wyszła z druku i jest do nabycia w księgarniach po 1 złr. 25 ct.

Mapa do dziejów Polski

Jana Topolnickiego 2807

wydanie drugie subwencjonowane przez Akademję Umiejętności. Panowie księgarze otrzymają rabat. Główny skład u autora. Lwów, ulica Wulka, liczba 3.

WOJNA na NAGNIOTKI!

Apteka Blumenfelda poleca pod gwarancją skutku jako najnowszy wypróbowany środek

Richardsona Gwiazdy Volapük.

Cena pudełka 45 ct. 2797

JAN JARZYNA

Hotel Europejski 2785

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Podziękowanie.

Za wyleczenie dziecka naszego bez nadziei życia chorującego na „anginę" i „dyfterję", oraz za sumienną gorliwość, i pilność przy leczeniu okazaną — poczuwamy się do obowiązku złożyć W. panu Dr. Mateuszewi Morawskiemu, publiczne podziękowanie, połączone z serdeczną wdzięcznością 2840

Alojzy i Helena Schenkirzyk.

SASKIE
POŃCZOCHY
i
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.
2900

Właściwą, najbardziej w tym kraju rozpowszechnioną chorobą, jest złe trawienie.

746 a

Modna kuchnia i modny sposób życia są przyczyną tego cierpienia, które na nas spada niespodziewanie. Niektórzy cierpią na piersi i bok a równocześnie i krzyże; czują się znużeni i senni, mają zły posmak w ustach, zwłaszcza rano; na zębach zbiera się rodzaj lepkiej cieczy; apetyt ich zły, w żołądku uczuwają ciężar, a w jamie brzusznej szczególny rodzaj obwiśnienia, które nie usuwa przyjmowanie pokarmów. Oczy zapadają, ręce i nogi zimnieją i stają się lepkie; niebawem następuje kaszel, z początku suchy, po kilku jednak miesiącach połączony z zielonawemi odpływami; pacjent czuje się ciągle znużonym, sen zdaje mu się nieprzynosić żadnej ulgi; staje się dalej nerwowym, drażliwym i zniechęconym, opanowują go złe przeczucia; gdy się raptem podniesie, czuje się odurzonym i dostaje zawrotu głowy; kiszki jego są zatkane, skóra sucha i gorąca, krew staje się zbita i zatamowana, białko w oku przybiera barwę żółtawą; uryna bywa skąpa i ciemno zabarwiona i po dłuższym staniu zostawia osad; chory połyka jadło chciwie, przyczem uczuwa smak raz słodki, to znowu kwaśny, co znowu połączone jest często z biciem serca; siła wzroku się osłabia, przed oczami okazują się czarne plamy a chorego opanowuje uczucie ciężkiego wycieńczenia i osłabienia. Wszystkie te symptomata następują stopniowo po sobie, i trzeba przyznać, że przynajmniej ½ ludności tego kraju na tę lub podobną chorobę cierpi. Przez ekstrakt Shäkera bierze trawienie potraw taki obrót, że choremu ciału można wprowadzić pożywienie i przyprowadzić je do pierwotnego zdrowia. Działanie tego leku jest istotnie cudowne. Miliony i miliony flaszek już sprzedane a nadzwyczajną jest także liczba świadectw poświadczających leczniczą siłę tego lekarstwa. Setki chorób, noszących rozmaite nazwy, są następstwem niestrawności; gdy się jednak ten ostatni błąd usunie, znikają i inne, będące tylko symptomatami rzeczywistej choroby. Lekarstwem tem jest ekstrakt Shäkera. Świadectwa tysięcy, mówiących chwalebnie o leczniczych tegoż własnościach potwierdzają to bez wątpienia. Znakomity ten środek nabyć można we wszystkich aptekach.

Osoby cierpiące na zatkanie, używają **„Seigla Pigułki rozwalniające"** w połączeniu z ekstraktem Shäkera. **SEIGLA PIGUŁKI** rozwalniające leczą zatkanie, wypędzają febry i zaziębienia, uwalniają od bolu głowy i żółtaczki. Kto je raz spróbował, z pewnością używać będzie dalej. Skutkują zawsze i niesprowadzają bolów. Cena 1 flaszki ekstraktu Shäkera 1 złr. 25 ct; 1 pudełko **„Seigla Pigułek rozwalniających"** 50 ct.

Właściciel „ekstraktu Shäkera" i Seigla Pigułek A. J. WHITE, Limited London 35. FARINGDAN ROAD E. C.

Skład główny i centralna rozsyłka Jan Nep. Harna. Apteka pod „Złotym Lwem" w Kromieryżu (Morawia) i w wielu aptekach Austrji.

Ostrzega się przed bezwartościowemi falsyfikatami, które są szkodliwe.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 17. listopada 1885 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem.

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

2772 Dyrekcja.



Kolej żelazna Lwów-Bełzec (Tomaszów).

L. 781.

Rozdanie robót

przy budowie stacji „Lwów-Kleparów".

Do wniesienia ofert potrzebne postanowienia o wykonaniu robót przy wybudować się mającej stacji **„Lwów - Kleparów"** t. j. formularze ofert, ogólne warunki i przepisy, opis budowy, wymiary, plany itp. złożone są do oglądnięcia oferentów w Centralnem biórze w Wiedniu w dz. I. przy ulicy Elżbiety l. 9 i w kierownictwie budowy we Lwowie, przy ulicy Kilińskiego l. 2.

Załączniki drukowane nabyć można również w wyżwymienionych miejscach za złożeniem należytości 1 złr. za każdy kompletny egzemplarz.

Dotyczące oferty należy wnieść opieczętowane lub też przesłać pocztą najpóźniej do dnia 16. Października b. r. do godziny 12. w południe w biórze kolei Lwów-Bełzec (Tomaszów) w Wiedniu dz. I. przy ulicy Elżbiety l. 9.

Zwraca się przy tem wyraźnie uwagę, że tylko ci oferenci na uwzględnienie przy rozdaniu robót liczyć mogą, którzy w sposób wykluczający wszelką wątpliwość wykażą finansową i techniczną zdolność do przeprowadzenia podjętego zadania.

W Wiedniu, 3. Października 1888.

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie płacony).

KANTOR WYMIANY 2766

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

kupuje wszystkie papiery wartościowe i monety i sprzedaje je po znacznie niższych cenach od kursu dziennego.

Wykonuje zlecenia na wszystkich miejscach giełdowych najstaranniej.

Promesa na 3% Los austr. Towarzystwa kred. ziemsk. na ciągnienie 15. Października b. r. kosztuje tamże tylko 85 ct. i stempel 50 ct.

L. 950.

Ogłoszenie.

Zwierzchność gminna miasta Halicza poszukuje kandydata na nadpompiera, któryby przytem na tyle miał uzdolnienia, iżby oprócz tego mógł pełnić służbę policji rewizora miejskiego.

Płaca wyznaczoną będzie za obopólnem porozumieniem się z kandydatami, którzy się o tę posadę w najkrótszym czasie u tej Zwierzchności gminnej pisemnie lub osobiście zgłosić zuchcą.

Od Zwierzchności gminnej miasta

Halicza dnia 29. września 1888.

Płótna czysto lniane, Bieliznę, stołową Ręczniki,
Chustki do nosa
sprzedaje najtaniej
M. BEYER i Spółka
MAGAZYN FABRYCZNY BIELIZNY
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 1. 2836 a

Apteka ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie

poleca 2793 d

własnego wyrobu

Wodę anaterynową do ust

jako najlepszy, od lat wypróbowany środek do konserwowania zębów i do ochrony przeciw chorobom jamy ustnej. **Woda anaterynowa** w małej ilości dodawana do codziennej płókanki, zabezpiecza na zawsze od bolu zębów i usuwa nieprzyjemny odór w ustach.

Cena flakona 40 centów.

Proszek do zębów miętowy i salicylowy

w pudełkach po 25 i 35 ct.

Do sprzedania:

Obszerna willa piątrowa,

l. 15, przy ulicy Garncarskiej z oficyną, stajnią, wozownią i ładnym ogrodem, do botanicznego przytykającym. Położenie piękne i zdrowe, budynki nowe, doskonale utrzymane, urządzenie eleganckie i wygodne. Bliższa wiadomość tamże. 2831

Dwie wsie do psrzedania

pojedynczo lub obie razem w obwodzie Tarnopolskim położone.

Bliższych informacji udzieli Wny Lipski w Bogdanówce, stacja kolei i poczta w miejscu. 2836

W Zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym

Kamilli Poh

(dawniej **Felicji z Wasilewskich Beberskiej**)

rozpoczęły wpisy na rok szkolny 1888/89 z dniem 29. sierpnia od godziny 11. przed południem do godziny 5. po południu w pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej liczba 3, II. piętro.

Kurs nauk zaczął się z dniem 5. września 1888.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

R. DITMAR

we Lwowie 2776

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje 1	litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej	. . . .	24 ct.
	„ „ gospodarskiej	. . . .	22 „
	„ „ „R. Ditmara niewybuchowej"	. . . .	33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 3 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TELEFONU Nr. 226.

HENRYK SCHMITT

ŻYCIORYS
Przez
WALENTEGO ĆWIKA
LWÓW 1888.
Cena 1 złr. 40 ct.
Skład w księgarni
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
WE LWOWIE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.